



# „Polskie piekielko” w strukturach europejskich

Rozmowa z SIDONIĄ JĘDRZEJEWSKĄ, poznańską posłanką do Parlamentu Europejskiego z Platformy Obywatelskiej strona 4 i 9

ZAPRASZAMY do serwisu **RENAULT AUTODRAP**

**SERWIS MECHANICZNY  
NAPRAWY  
BLACHARSKO-LAKIERNICZE  
CZĘŚCI ZAMIENNE**

ASSISTANCE 24h 0602 292-556  
zgłaszanie i likwidacja szkód

**Poznań, ul. Złotowska 85**  
SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09  
NAPRAWY BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 44 61  
CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

Najchętniej czytany  
w WIELKOPOLSCE

# Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik. Ukazuje się  
od 15 maja 2002 roku.

Rok VIII Numer 2/196 27 stycznia 2010 ISSN 1734-5294 www.twój-tydzien.prv.pl e-mail: twój-tydzien@wp.pl Nr indeksu 373001 CENA 2,00 zł (w tym 7% VAT)



## Udało mi się odkryć anatomie tego szaleństwa

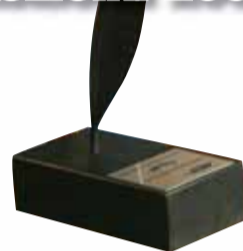
Rozmowa z MARIUSZEM SZCZYGŁEM, zastępcą szefa dodatku „Duży Format” i zastępcą kierownika działu reportażu „Gazety Wyborczej”

strona 3 i 11

Jesteśmy laureatem nagrody  
**Business Centre Club  
Ostre Pióro  
2006**



Jesteśmy laureatem nagrody  
**Stowarzyszenia  
Dziennikarzy RP  
Dziennikarskie  
Koziołki 2007**



### TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

Oglądając  
tv można  
ogłuchnąć

strona 6

### SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI

Leszek Adamczewski  
Skarby  
z „Wilhelma  
Gustloff’a”

strona 5

Zagrajmy  
w golfa w  
środku Poznania  
strona 12

**Twój TYDZIEŃ**  
w prenumeracie  
**ELEKTRONICZNEJ**  
zamówienia: 602 638409

Następny numer  
ukaże się w środę  
10 lutego 2010



9 771734 152900 6 04



STUDIO FRYZUR  
**Blandzi**  
Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125  
60-472 Poznań  
Tel. 061 842 96 39  
tel. kom. 606 344 717

**Tutaj kupisz kosmetyki  
Wella, Bacchara**

**ZAPRASZAM**  
od poniedziałku do piątku  
9.00 – 20.00  
soboty 8.00 – 14.00



**CIEKAWOSTKI  
KOSMETYCZNE**



### PIELĘGNACJA STÓP ZIMĄ

Zima to trudny czas dla skóry stóp: duże zmiany temperatury, nadmierne wysuszenie, odmrożenia, brak dostępu powietrza, który sprzyja rozwojowi bakterii i grzybic. Po wieczornej kąpieli odpowiedni będzie zmiękczający **peeling Propodia** (50 ml, 18 zł), który złuszcza naskórek, zmiękcza skórę. Dzięki zawartości gliceryny oraz mocznika intensywnie i długotrwałe nawilża, działa przeciwzapalnie i przeciwbakteryjnie. Kwas salicylowy zwiększa przepuszczalność warstwy rogowej naskórka, więc skóra lepiej wchłania substancje odżywcze z preparatów pielęgnacyjnych. Zmarnięte stopy ukoj **odżywczy krem z bawełnianymi skarpetkami** (75 ml, 27 zł), stosowany na noc. Zawiera: olej z rokitnika, keratynę, glicerynę, witaminę E i kompleks składników



nawilżających. Jest polecany osobom, które mają problem pękającej, suchej skóry oraz marznięcia stóp. Każdego dnia warto sięgnąć po **suchy spray Propodia** (150 ml, 22 zł), który zapobiegnie rozwojowi grzybów i bakterii, ograniczy wydzielanie potu i przykry zapach. Przydatny osobom noszącym syntetyczne rajstopy i skarpety i mało przewiewne obuwie.

### ZAMIAST ZASTRZYKÓW

**VICHY** zainspirowane najnowszymi osiągnięciami medycznymi, udoskonala dziedzinę kosmetyki. Nowość to krem do kompleksowej korekty przeciwzmarszczkowej **LIFTACTIV RETINOL HA na noc** (124 zł, 30 ml) z kompleksem Retinol+A nowej generacji

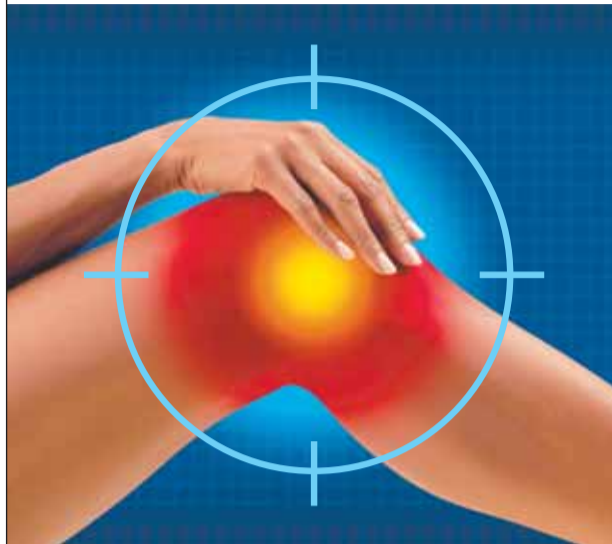
o zwiększonej skuteczności w porównaniu z samym Retinolem. Odpowiedni dla każdego typu skóry: wrażliwej, suchej i tłustej, a nawet z niedoskonałościami działa na różne typy zmarszczek dzięki składnikom łączącym swe działanie. Potrójna dawka kwasu Hialuronowego (jak w zastrzykach): w czystej formie na powierzchni naskórka ma działanie nawilżające, a z nikocząsteczkowym kwasem hialuronowym zwiększa namnażanie się komórek. Inhibitor hialuronidazy hamuje rozpad kwasu hialuronowego, wzmacniając jego działanie. **LIFTACTIV RETINOL HA** na dzień został wybrany przez kobiety numerem 1 w aptekach ze względu na skuteczność i komfort.



FOT: VICHY

Opracowanie: MONIKA MAŃKOWSKA

## NeoCapsiderm<sup>maść</sup> na bóle stawów i mięśni



### NeoCapsiderm<sup>®</sup>

działa rozgrzewająco, rozszerzając naczynia krwionośne. Powoduje to lepsze ukrwienie bolącego miejsca oraz przyspiesza ustąpienie stanu zapalnego, obrzęku i bólu.

NeoCapsiderm<sup>®</sup> skutecznie łagodzi bóle:

- > mięśniowe – nadciągnięcia i bolesne skurcze mięśni
- > stawowe – stany zapalne stawów
- > nerwobóle – zapalenie korzonków nerwowych i rwę kulszową.



Produkt złożony. Przeciwwskazania: uszkodzona skóra, nadwrażliwość na noniamid lub przetwory z pieprzowca lub na pozostałe składniki produktu. Nie należy stosować u dzieci. Podmiot odpowiedzialny: POZNAŃSKIE ZAKŁADY ZIELARSKIE HERBAPOL S.A. 61-896 Poznań, ul. Towarowa 47-51, tel. + 48 (61) 88 61 800, www.herbapol.poznan.pl

TRADYCYJNY PRODUKT LECZNICZY ROŚLINNY  
Z OKREŚLONYMI WSKAZANIAMI WYNIKAJĄCYMI  
WYŁĄCZNIE Z DŁUGOTRWAŁEGO STOSOWANIA

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu

## Nowe odchudzanie w Poznaniu

**VelaShape<sup>™</sup>** to bezpieczny i skuteczny system medyczny, oparty na unikalnych technologiach **Vela<sup>™</sup>** oraz **elos<sup>™</sup>**. Urządzenie powstało na bazie kilkuletnich doświadczeń z uznanym aparatem **VelaSmooth<sup>™</sup>**. W aparacie **VelaShape<sup>™</sup>** zmodyfikowano system podciśnienia i system nagrzewania podczerwiecią oraz zwiększono prąd RF. W Poznaniu zabieg dostępny jest w **CITI SPA przy ulicy Długiej**.

Przy **VelaShape<sup>™</sup>** wystarczy mniej zabiegów, aby uzyskać efekt (4-6 sesji raz w tygodniu) oraz krótszy czas zabiegu. Efekt to redukcja obwodu ciała od 2 do 7cm. Dodatkowe możliwości aparatu **VelaShape<sup>™</sup>**: redukcja cellulitu, normalizacja skóry po liposukcji, poprawa stanu skóry po urodzeniu dziecka, czasowa poprawa lokalnego krążenia krwi i łagodzenie bólów i napięć mięśniowych.

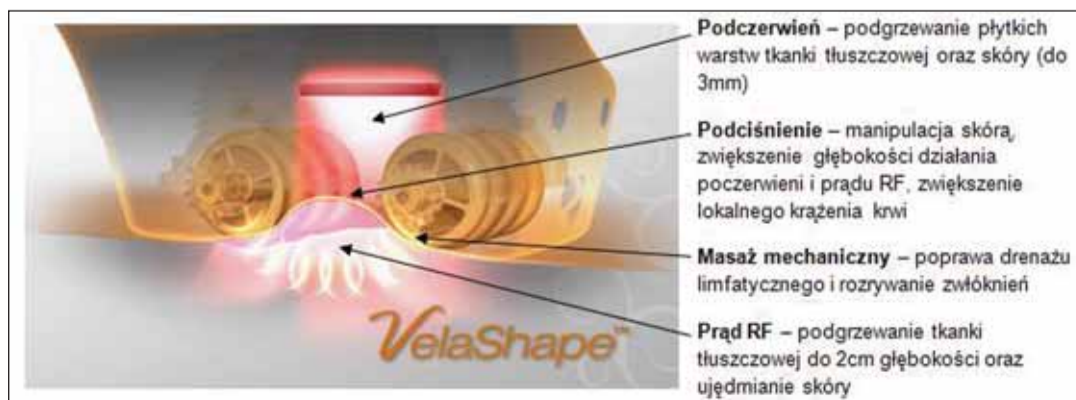
Duża skuteczność zabiegów **VelaShape<sup>™</sup>** osiągana jest dzięki wykorzystaniu działania czterech różnych źródeł energii: podczerwień, podciśnienie, masaż mechaniczny i prąd RF. Podgrzanie górnej warstwy skó-

rzynki światłem IR zmniejsza jej opór, a tym samym zwiększa przepływ prądu. Ma to znaczenie dla redukcji cellulitu. Zassanie fałdu skóry powoduje wciągnięcie głębiej położonej warstwy tkanki tłuszczowej pomiędzy elektrody. Podciśnienie jest tak dobrane, aby gęstość prądu przepływającego przez zassany fałd skóry była największa w tkance tłuszczowej.

Aparat zaprojektowany dla medycyny estetycznej jest prosty w obsłudze, przyjazny i bezpieczny zarówno dla użytkownika jak i dla pacjenta. Fizjoterapeuta współpracując z pacjentem może regulować siłę działania aplikatora, aby zabieg był

skuteczny, ale nie bolesny. System składa się z: modułu sterującego Vela, aplikatora VSmooth (do zabiegów redukcji obwodu lub objawów cellulitu, na dużych obszarach takich jak uda, pośladki czy brzuch) i aplikatora VContour (na małe powierzchnie oraz obszary bardzo zakrzywione, takie jak, dolna część brzucha, boki i ramiona).

**VelaShape<sup>™</sup>** (podciśnienie, masaż i podgrzewanie) jest jedynym urządzeniem umożliwiającym jednoczesne uzyskanie wielu efektów: stymuluje drenaż limfatyczny, zwiększa aktywność fibroblastów, usuwa zrosty w tkance tłuszczowej, rozszerza naczynia krwionośne, zwiększa głębokość penetracji prądu RF i światła IR, przyspiesza spalanie kwasów tłuszczowych i ujędrnia skórę. Efektem tego jest redukcja niepożądanych objawów w krótkim czasie, przy zaledwie jednym zabiegu w tygodniu.



Podczerwień – podgrzewanie płytkich warstw tkanki tłuszczowej oraz skóry (do 3mm)

Podciśnienie – manipulacja skórą, zwiększenie głębokości działania podczerwień i prądu RF, zwiększenie lokalnego krążenia krwi

Masaż mechaniczny – poprawa drenażu limfatycznego i rozrywanie zwłóknień

Prąd RF – podgrzewanie tkanki tłuszczowej do 2cm głębokości oraz ujędrnianie skóry



# Udało mi się odkryć anatomie tego szaleństwa

Rozmowa z **MARIUSZEM SZCZYGŁEM**, zastępcą szefa dodatku „Duży Format” i zastępcą kierownika działu reportażu „Gazety Wyborczej”

- Przez siedem lat prowadził pan talk-show „Na każdy temat”. Gromadził pan przed telewizorami miliony Polaków. Co stało się z programem?

- Odszedłem z telewizji na własną prośbę bo uznałem, że już zarobiłem tyle ile powinienem. Uzbierałem na mieszkanie i nie musiałem już więcej dorabiać. Talk-show był dla mnie dodatkowym zajęciem, bo od dwudziestu lat pracuję jako reporter w „Gazecie Wyborczej”, więc telewizja była tylko przygodą.

- Przygodą, która trwała siedem lat...

- Tak, do tego ta przygoda podwyższyła mi ciśnienie, którego nie mogę zbić do dzisiaj. Praca w telewizji była wielkim stresem. Poza tym nie byłem tam zależny od siebie samego, na efekt końcowy musiała pracować cała ekipa, a to tworzyło wzajemne zależności. Przeszkadzało mi to, że nie mogę brać w pełni odpowiedzialności za to co mówię, a moja praca jest wypadkową pracy innych ludzi. Reporter w gazecie jest zależny tylko od siebie i swojego bohatera. Siada przed kartką i pokazuje świat po swojemu. To komfortowa praca i nigdy nie zamieniłbym jej na żadną inną. A już na pewno nie wrócę do pracy w telewizji.

- A czy teraz w polskiej telewizji są dobre programy typu talk-show?

- Nie potrafię powiedzieć, dlatego że telewizji nie oglądam już w ogóle, poza filmami na odtwarzaczu DVD. Zawsze jak włączę odbiornik to wydaje mi się, że jest głupiej niż za moich czasów, a już wtedy wydawało mi się, że telewizja jest bardzo głupia.

- Jest pan jednym z najlepszych polskich reportażyści. Zasłynął pan nie tylko w Polsce ale i za granicą. W jakiej kondycji jest dzisiaj polski reportaż prasowy?

- W dobrej. Wciąż ujawnia się wielu utalentowanych autorów, którzy potrafią wychwycić ważne szczegóły, mają dobre pomysły na tematy. Szkoda tylko, że redakcje nie mają pieniędzy na to, żeby to drukować. Reportaż jest najdroższym gatunkiem dziennikarskim. Dla przykładu Jacek Hugo-Bader przez dwa miesiące zbierał materiał do reportażu o byłych zomowcach, którzy strzelali w kopalni „Wujek”. Jak zebrał materiał to przez miesiąc wszystko opisywał. W konsekwencji przez trzy miesiące był wyłączony z życia redakcji, to bardzo kosztowne.

- Czyli książka „Gottland” była bardzo kosztowna.

- Gdyby nie moja praca w telewizji, nie napisałbym tej książki. Nawet tak bogatą spółkę jak „Agora” jest stać na to, żeby wysłać mnie na jeden temat do



Mariusz Szczygł w 1985 ukończył Liceum Ekonomiczne im. Stefana Żeromskiego w Legnicy, w 2000 roku Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Mając lat 16 został współpracownikiem harcerskiego czasopisma „Na przełaj”. W 1985 napisał tam reportaż o homoseksualnej prostytutce, uznany przez znawców ruchów emancypacyjnych w Polsce za pierwszy w PRL-owskiej oficjalnej prasie reportaż o życiu homoseksualistów. Zainicjował w 1986 cykl redakcyjny na temat życia młodych gejów i lesbijek w Polsce. Miały one tytuł „Rozgrzeszenie”.

Dużą falę krytyki wywołał reportaż „Onanizm polski”, który w 1993 wydrukowała „Gazeta Wyborcza” w świątecznym numerze między esejem Czesława Miłosza i wywiadem z Vaclavem Havlem. Spowodował on długą dyskusję na stronach „Gazety”, a wielu czytelników zwracało numer do redakcji (reporter opisał to w swojej książce „Niedziela, która zdarzyła się w środę”, w rozdziale „Listy do onanisty”).

Szczygł stał się jednym z najbardziej znanych i cenionych polskich dziennikarzy. Wspólnie z Wojciechem Tochmanem i Jackiem Hugo-Baderem jest wymieniany w antologiach zagranicznych poświęconych współczesnej polskiej sztuce reportażu. Jest uważany za ucznia Hanny Krall (wspomina o tym Krall w książce Jacka Antczaka „Reporterka”).

Od 2001 roku, kiedy skończył współpracę z TV Polsat, jego głównym tematem jest historia i kultura Republiki Czeskiej. Jego książka „Gottland”, określana we Francji zbiorem esejów, w Niemczech - zbiorem opowiadań, w Polsce - zbiorem reportaży literackich, została w Czechach bestsellerem (2007). Jej bohaterowie to m.in. rodzina Batów, siostrzenica Franza Kafki, piosenkarki: Helena Vondrackova i Marta Kubisova, megagwiazdor Karel Gott, pisarze: Jan Prochazka i Eduard Kirchberger vel. Karel Fabian, rzeźbiarz Otakar Szvec, chirurg plastyczny Jaroslava Moserova, 18-letni samobójca Zdenek Adamec. Wiener Zeitung określił „Gottland” jako „wielką literaturę pod płaszczykiem reportażu”, recenzent Le Figaro napisał: „To nie jest książka, to klejnot”. Uniwersytet w Lille, uhonorował ją w kwietniu 2009 nagrodą Prix Amphi. Przyznają ją wykładowcy i studenci za najlepszą, ich zdaniem, książkę przetłumaczoną na francuski. W grudniu 2009 „Gottland” otrzymał w Brukseli nagrodę – najlepsza książka Europy – European Book Prize 2009. (WIKIPEDIA)



# „Polskie piekielko” w strukturach europejskich

Rozmowa z **SIDONIA JĘDRZEJEWSKA**, poznańską posłanką do Parlamentu Europejskiego z Platformy Obywatelskiej



- Jadąc na spotkanie z panią usłyszałem w radiu, że pani koleżanka z Brukseli – eurodeputowana Joanna Senyszyn ma ochotę wystąpić w programie telewizyjnym „Taniec z gwiazdami”. Dla pani takie plany są śmieszne, czy może już żenujące?

- Trochę jestem tą informacją zaskoczona, ale jeżeli tańczy i ją to bawi...

- A mówiąc poważnie?

- Nie, no raczej mnie to śmieszy.

- Czy pani zdaniem można łączyć temperament celebryty z prawdziwą działalnością polityczną?

- Nie znam takiego przypadku, żeby to się udało. Z drugiej jednak strony... Często bywa tak, że politykom zarzuca się, że są nudni, mało wyraziści, że ich nikt nie zna, że nie ma ich w mediach. Ale, pamiętajmy, media są okrutne. Pokazują tylko tych, którzy się wyróżniają, są dziwni, trochę inni. Jest to zgodne z zasadą, że jak pies pogryzie człowieka, to nikt się tym nie interesuje, ale jak człowiek pogryzie psa, to mamy newsa. Dlatego są politycy, którzy zrobią wiele, by za wszelką cenę zaistnieć w mediach. Myślę jednak, że warto i należy oprzeć się takiej pokusie.

- Dlaczego, pani zdaniem, Polacy są tak kiepsko reprezentowani w strukturach europejskich w Brukseli, Luksemburgu czy Strasbourgu. Nie umiemy, nie potrafimy, jesteśmy głupi?

- Nawiązuje pan zapewne do mojego raportu z jesieni 2009 roku, w którym na podstawie faktów i liczb stwierdzam, że nasi obywatele są zbyt rzadko zatrudniani w unijnym korpusie urzędniczym, w rozmaitych instytucjach unijnych. Dotyczy to przede wszystkim urzędników średniego i wyższego szczebla... Mamy sporą reprezentację sekretarek, archiwistów, woźnych – ich praca jest ważna, ale warto by było, by Polacy zajmowali także wyższe stanowiska. A z tym nie jest najlepiej.

- Dlaczego tak się dzieje?

- Są dwie przyczyny, oczywiście moim zdaniem. Po pierwsze zawsze płaci się tak zwane „frycowe” za bycie nowym. Jak się pochodzi z kraju przyjętego niedawno do Unii, to swoje trzeba odcierpieć. Chciałabym, by było inaczej, ale nie jest.

- Ale przecież w Unii jesteśmy już od 2004, po nas zresztą przyjęto Rumunię i Bułgarię w 2007 roku. Nie jesteśmy znowu tacy nowi.

- No właśnie, czas więc, by to się zmieniło. Podczas pisania tego raportu zgłosiła się do mnie grupa Wielkopolan, którzy z sukcesem przeszli konkursy rekrutacyjne do instytucji unijnych, a potem... uderzyli głową w mur. Nikt mimo zdanego konkursu nie chce ich przyjąć do pracy lub proponuje się im stanowiska, które są poniżej ich kwalifikacji. I to jest problem najważniejszy – dlaczego takie osoby przegrywają z innymi? Żeby kogoś zatrudnić, trzeba mieć

dla niego miejsce pracy. A z tym jest kłopot w strukturach Unii Europejskiej. Wakaty są wtedy, gdy ktoś odchodzi na emeryturę. Jestem w kontakcie z biurem, które zajmuje się doбором pracowników do urzędów unijnych. I zamierzam przyglądać się, czy te etaty zwalniane przez emerytów będą także dla Polaków.

- A my sami nie robimy błędów?

- Robimy i to sporo. Problemem jest mało tego typu zgłoszeń z Polski, a przecież im więcej kandydatów, tym łatwiejszy wybór tego najlepszego.

W tym przypadku szwankuje informacja. Ludzie nie wiedzą na przykład, że takie konkursy są, że w unijnych strukturach funkcjonuje niezależna kadra urzędnicza pochodząca właśnie z konkursów. Poza tym żyjemy w kraju o bardzo niskim poziomie zaufania praktycznie do wszystkiego i wszystkich. Dlatego mało kto wierzy, że przystępując do takiego konkursu będzie rzetelnie i uczciwie oceniony. Ludzie nie wierzą, że ci dobrzy, pracowni i utalentowani mogą wiele osiągnąć.

- Nie wierzą, bo wielokrotnie się sparzyli.

- Tak, ale w Brukseli jest inaczej. Powinny informacje o takich konkursach, możliwościach popularyzować między innymi polskie uczelnie czy urzędy. Ale robią to w niewystarczającym stopniu.

- A może nadal niezbyt dobrze znamy języki obce?

- To też jest prawda, choć wystarczy znajomość jednego z tak zwanych języków roboczych, czyli niemieckiego, francuskiego czy angielskiego. Ale ta znajomość języka mu-

*Dokończenie na stronie 9*

**Sidonia Jędrzejewska urodziła się w 1975 roku, jest socjologiem, urzędnikiem państwowym. Od 2008 do 2009 była podsekretarzem stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej.**

**Jest absolwentką IX LO w Poznaniu, a wcześniej Szkoły Podstawowej nr 12 na osiedlu Zwycięstwa w Poznaniu. Ukończyła studia z zakresu socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1999 do 2003 była doktorantką Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.**

**Pracowała jako administrator w Sekretariacie Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego w Brukseli a wcześniej jako asystent naukowy na Uniwersytecie Środkowo-Europejskim w Warszawie. W 2006 została doradcą ds. budżetu Unii Europejskiej we Frakcji Europejskiej Partii Ludowej – Europejskich Demokratów w Parlamencie Europejskim. Zajmowała się m.in. negocjacjami Perspektywy Finansowej na lata 2007-2013.**

**Od połowy lat 90. XX wieku działała w Stowarzyszeniu Młodzi Demokraci, młodzieżowce Europejskiej Partii Ludowej i w Europejskim Forum Młodzieży. Należy do Platformy Obywatelskiej.**

**Biegła włada językami: angielskim, niemieckim i francuskim. Dobrze zna język szwedzki oraz porozumiewa się po niderlandzku i rosyjsku. Od 2001 w Platformie Obywatelskiej**

**Sidonia Jędrzejewska zdecydowała się kandydować w wyborach do Parlamentu Europejskiego z listy Platformy Obywatelskiej. Zna Parlament Europejski bardzo dobrze „od środka”, gdyż pracowała w Brukseli najpierw jako administrator w Sekretariacie Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego a następnie w 2006 została doradcą ds. budżetu Unii Europejskiej Frakcji Europejskiej Partii Ludowej – Europejskich Demokratów w PE. Zajmowała się wspieraniem kluczowych negocjacji nad Perspektywą Finansową 2007-2013.**

**Hobby: malarstwo renesansowe, koty, taniec, ogrody.**



# Skarby z „Wilhelma Gustloffa”



## Cmentarzysko na dnie Bałtyku

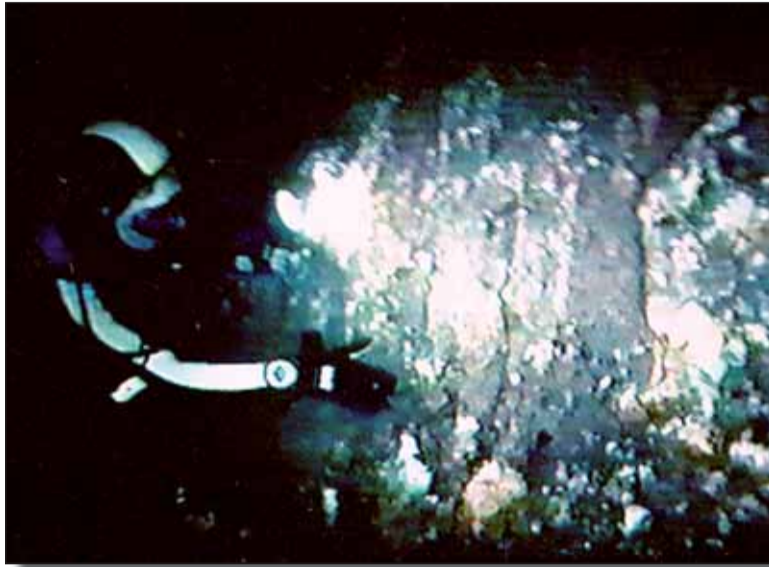
Gdy wiosną minionego roku znalazł się w Polsce w sprzedaży komplet płyt DVD ze zrealizowanym w Niemczech kosztem 10 milionów euro telewizyjnym filmem fabularnym Josepha Vilsmaiera „Die Gustloff” („Gustloff” – rejs ku śmierci), w wielu domach na ekranach telewizorów ożyła tamta wojenna tragedia, a raczej jej inscenizacja. Późnym wieczorem we wtorek, 30 stycznia 1945 roku, lodowate wody Bałtyku pochłonęły co najmniej 5000 istnień ludzkich.

**LESZEK ADAMCZEWSKI** wielkiego transportowca wojaskowego, eskortowanego przez okręt Kriegsmarine, czyli niemieckiej marynarki wojennej.

Znajdujący się wtedy na stanowisku dowodzenia „S 13” Mikołaj Riedkborodow tak później wspominał:

„Dowódca postanowił atakować statek od strony brzegu. Wypłynęliśmy i z maksymalną prędkością nawodną zaczęliśmy doganiać liniowiec. O 23.04 wzięliśmy kurs bojowy, a o 23.08 [czasu moskiewskiego, a więc o godzinie 21.08 czasu środkowoeuropejskiego – przyp. L. A.] wystrzeliliśmy trzy torpedy. Czas docierania torped do celu wydawał nam się wiecznością, chociaż trwało to zaledwie 20 sekund. W okolicy fokmasztu zobaczyliśmy ogromny różowy słup, potem taki sam pojawił się w środku statku i trzeci – w jego części rufowej. Liniowiec stanął i doskonale widzieliśmy, jak się zaczął kłaść na lewą burtę”.

Celem torped był „Wilhelm



FOT. (2X) – ARCHIWUM AUTORA

Niemiecki pletwonurek ogląda miejsce, skąd kolekcjonerzy pamiątek zdjęli z burty wraku litery składające się nazwę „Wilhelm Gustloff”.

Gustloff”, zbudowany w 1937 roku w Hamburgu luksusowy statek pasażerski, który krótko przed drugą wojną światową pływał z wycieczkami organizacji „Kraft durch Freude” (Siła przez Radość) Niemieckiego Frontu Pracy. Ale w swój ostatni rejs „Wilhelm Gustloff” wypłynął z Gotenhafen, jak Niemcy przezwali Gdynię, pod banderą wojenną hitlerowskich Niemiec. Nie był zatem statkiem pasażerskim, lecz transportowcem wojskowym Kriegsmarine.

Po eksplozji torped transportowiec zatrzymał się, a potem zaczął wolno dryfować. Jego kadłub stopniowo pogrążał się w lodowatej wodzie. Zgasły światła, ponieważ jedna z torped unieruchomiła silniki, a więc przestały pracować również prądnice. Włączyło się wprawdzie oświetlenie awaryjne z akumulatorów, ale słaby blask tych światel nie rozpraszał ciemności. A w nich działy się zaiste dantejskie sceny. Okrzyki przerażenia mieszały się ze słowami modlitwy, płaczem i przekleństwami. W wąskich przejściach w drodze na górny pokład, gdzie znajdowały się szalupy ratunkowe, słabszych odpychano i tratowano...

Działo się to na Bałtyku późnym wieczorem, a właściwie już nocą we wtorek, 30 stycznia 1945 roku.

Od kilku tygodni, w warunkach srogiej zimy, trwała wielka ucieczka Niemców ze wschodnich prowincji Trzeciej Rzeszy i okupowanej Polski przed nadciągającą Armią Czerwoną. Uciekano przez śnieżne zasy na drogach i zamrznięty Zalew Wiślany, uciekano pieszo, wozami konnymi i saniami, pociągami oraz okrętami i statkami. „Wilhelm Gustloff” wypłynął w swój ostatni rejs nie tylko z uciekającymi z Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego Niemcami. Na jego pokładach znajdował się również znakomite wyszkolony personel floty podwodnej, na który w portach zachodnich Niemiec czekały nowe okręty podwodne: 918 słuchaczy i wykładowców

gdynskiego dywizjonu szkolnego U-bootlehrdivision oraz 373 dziewczęta ze służby pomocniczej Kriegsmarine.

Tonąc, „Gustloff” pociągnął za sobą kilka tysięcy ludzi. Nigdy nie uda się już ustalić, ile w sumie osób zginęło tamtej styczniowej nocy. Ponad 5000, może 6000, a nawet 7000, bo nie wiadomo, ilu osobom udało się w Gdyni dostać na „Gustloff”. Mniej więcej połowa ofiar to były dzieci. Uratowano zaś około 1240 osób. Byli wśród nich również Polacy.

„Wilhelm Gustloff” tonął w towarzystwie eskortującego go torpedowca „Löwe”, którego załoga – zamiast ratować rozbitków – robiła uniki przed ewentualnym atakiem torpedowym kryjącego się gdzieś w głębinach wroga. I gdy wreszcie, w towarzystwie przybyłych na pomoc innych okrętów niemieckich, zaczęto wylawiać rozbitków, wielu z nich pomoc nie była już potrzebna. Zamarzli w lodowatych wodach Bałtyku.

– Kiedy jakiś czas potem znaleźliśmy się na pokładzie okrętu, który pospieszył nam na ratunek, moje ubranie trzeba było rozciąć jak gips, bo tak było zmarznęte – wspominała po latach Stefania Haniak, Polka z obywatelstwem niemieckim, która wraz z dwójką dzieci przeżyła tragedię „Gustloff”.

Uratowała się też druga Polka – Krystyna Markiewicz z roczną córeczką. Wiele wskazuje, że poza tą piątką na „Gustloffie” nie było więcej Polaków.

Wrak „Wilhelma Gustloff”, leżący na dnie Bałtyku na głębokości 47 metrów na wysokości Łeby, nęci od dawna. Prawdopodobnie wkrótce po wojnie do wraku dotarli wojskowi nurkowie radziecscy. Jednak do najbardziej spektakularnej i wielokrotnie później opisywanej penetracji wraku „Gustloff” doszło w 1973 roku. Przeprowadzili ją – za zgodą Urzędu Morskiego w Gdyni – członkowie działającego przy Zrzeszenia Studentów Polskich Politechniki Gdańskiej Klubu Pletwonurków „Rekin”.

Po latach Jerzy Janczukowicz, prezes Gdańskiego Klubu Pletwonurków „Rekin”, który kontynuuje działalność tamtego studenckiego „Rekina”, opowiadał mi, że głównym celem ekspedycji było zbadanie stanu wraku:

– Właściwie tylko dziób i rufa zachowały jeszcze swój kształt. Natomiast całe śródokręcie to płatanina poskręcanych blach, gdzie nawet doświadczonemu nurkowi trudno zorientować się, co było czym. Przy okazji udało się wtedy, w 1973 roku, wydobyć niewiele pamiątek, bo musieliśmy podpisać zobowiązanie, że niczego nie będziemy z wraku zabierać, a jeśli już coś wydobyjemy, to będzie należało do Skarbu Państwa.

Wilka ciągnie do lasu. Właśnie w 1973 roku rozpoczęła się, trwająca do dziś, przygoda Janczukowicza z wrakiem „Gustloff”, co uczyniło go człowiekiem sławnym w wielu środowiskach, ale – z drugiej strony – postacią także kontrowersyjną. Bo Janczukowicz kolekcjonuje różne przedmioty wydobyte z „Gustloff”. Nie tylko zresztą z niego, ponieważ w swej kolekcji ma on wiele militarij wydobytych głównie z wód jezior, rzek i Bałtyku.

To hiena cmentarna – mówi o nim niektórzy Niemcy, wskazując na jego trofea z „Gustloff”. A ma on w swojej kolekcji choćby mosiężny celownik optyczny kompasu.

– Leżał na piasku koło wraku – mówi. – Nie wziąłbym ja, wziąłby kto inny.

Ozdobą kolekcji Janczukowicza jest jednak podobny do akwarium żyrandol z sali balowej „Gustloff”. Przerobił go – moim zdaniem, niepotrzebnie – na stolik pod alkohol, czym drażni Niemców. W kolekcji Janczukowicza są jeszcze lampy z masztu transportowca i inne drobiazgi.

Skarbami z „Wilhelma Gustloff” długo nikt się nie interesował. Dopiero na początku lat 90. XX wieku władze RFN zaczęły nalegać na władze RP, by chroniły morskie cmentarzysko, za jakie uznały wrak „Gustloff”, leżący zresztą poza pasem polskich wód terytorialnych. W tym też czasie nasiliły się penetracje wraku przez pletwonurków niemieckich, którzy – podobnie jak Janczukowicz i jego koledzy – wyciągali z wraku wszystko, co wyciągnąć się dało. W niemieckiej prasie ukazywały się nawet ogłoszenia organizatorów tego typu podwodnych eksploracji.

Na koniec wróćmy jeszcze do ostatniej tygodni drugiej wojny światowej. Storpedowanie „Gustloff” sprawiło, że Niemcy w tej fazie wojny nie mieli kim obsadzić gotowych do walki okrętów podwodnych. Wyszkolone załogi U-Bootów zginęły bowiem w tamtą styczniową noc. „Wilcze stada” wielkiego admirała Karla Dönitza nie wypłynęły na ostatnie polowanie...

### SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



**30** stycznia to ponoć magiczna data w historii Niemiec. 30 stycznia 1895 roku urodził się Wilhelm Gustloff, późniejszy działacz komórki Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP) w neutralnej Szwajcarii, w 1936 roku zastrzelony przez żydowskiego zamachowca Davida Frankfurtera. 30 stycznia 1933 roku Adolf Hitler objął ster rządów w Niemczech jako kanclerz. No i 30 stycznia 1945 roku dowódca radzieckiego okrętu podwodnego „S 13” kapitan Aleksandr Marinesko rozkazał odpalić torpedy w kierunku uciekającego pod osłoną nocy



„Wilhelm Gustloff” na zdjęciu wykonanym w Gotenhafen (Gdyni) podczas drugiej wojny światowej. Na tym nowoczesnym – przed wojną – statku wycieczkowym powiewała wtedy bandera wojenna hitlerowskich Niemiec.





### „ROLNICZE” BIURO W KONINIE

We wtorek, 22 grudnia odbyło się oficjalne otwarcie Biura w Koninie, mieszczącego się przy ulicy Zofii Urbanowskiej. Na zaproszenie Posła Filipa Kaczmarka, a także Senatora RP Ireneusza Niewiarowskiego przybyli samorządowcy, Poseł Tomasz Nowak, przedstawiciele Banku Żywności w Koninie, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów, Krajowego Stowarzy-

szczenia Sołtysów, a także Towarzystwa Samorządowego. Podczas spotkania poruszane były ważne dla lokalnej społeczności kwestie, rozmawiano o możliwościach, a także perspektywach współpracy Biura Poselskiego z zarówno władzami samorządowymi jak i stowarzyszeniami.

Biuro Poselskie mieści się w tym samym budynku, co Biuro Senatorskie Ireneusza Niewiarowskiego, który podobnie jak Poseł Kaczmarek, który należy do dwóch komisji: rozwoju, oraz komisji rolnictwa i rozwoju wsi jest blisko związany z rolnictwem.

Oficjalne otwarcie poprzedziła konferencja prasowa, z udziałem lokalnych mediów.

Biuro będzie otwarte od poniedziałku do piątku, w godzinach 9 – 11.

### NOWOROCZNE SPOTKANIE Z PLANAMI NA 2010 ROK

Biuro europosła Filipa Kaczmarka od liczby gości pękało w szwach. To wszystko za sprawą noworocznego spotkania, które odbyło się w pierwszy czwartek nowego roku. Była to okazja do złożenia sobie życzeń, wymiany poglądów co w zeszłorocznym roku było najważniejsze i co nas czeka w roku 2010. A jak podkreślał Filip Kaczmarek będzie to bardzo pracowity czas dla Europy, Polski i Poznania.

Wszyscy goście otrzymali specjalne europejskie kalendarze i książkę ze zbiorem tekstów Jana Pawła II na temat Europy.

- *Takie spotkania są bardzo potrzebne bo to świetna okazja do dyskusji. Dzięki obecności posła do Parlamentu Europejskiego jest okazja do poznania wielu interesujących rzeczy z Brukseli – mówił uczestnik spotkania, Mariusz Wiśniewski.*

### SPOTKANIE Z NADZIEJAMI WIELKOPOLSKIEJ POLITYKI

Czwartek godzina 20 to od kilkunastu lat pora cotygodniowych zebrań Stowarzyszenia Młodzi Demokraci. Na te spotkania zapraszani są goście ze świata polityki, odbywają się również dyskusje na temat bieżących wydarzeń społeczno politycznych.

W czwartek (14 stycznia) gościem SMD był poseł do Parlamentu Europejskiego Filip Kaczmarek. Dyskusja dotyczyła głównie przesłuchań kandydatów na Komisarzy Unii Europejskiej. Nie zabrakło również pytań dotyczących funkcjonowania Parlamentu, rozszerzenia Unii. Posła pytano także o sprawę Poznania.

### TRADYCYJNE SPOTKANIA POSŁA KACZMARKA Z MŁODZIEŻĄ

W zabytkowej auli Zespołu Szkół Budownictwa zasiadło około setki uczniów, a wśród nich poseł do Parlamentu Europejskiego Filip Kaczmarek. Wszystko za sprawą debaty, która miała przygotować maturzystów tej szkoły do matury z wiedzy o społeczeństwie. Debata była podzielona na trzy panele:

1. Parlament Europejski – ogólne zasady funkcjonowania
2. Prawa Człowieka – Unia Europejska a kraje rozwijające się
3. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej

Oficjalne otwarcie poprzedziła konferencja prasowa, z udziałem lokalnych mediów. Każdy z nich trwał 25 minut, a zegar i moderator pilnowali czasu z taką skrupulatnością jak podczas sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego. Moderatorem dyskusji był tegoroczny maturzysta 18 letni Bartek. Poradził sobie w tej roli wyśmienicie, podobnie jak inni uczniowie. Widać było dobre przygotowanie z WOS-u, dyskusja toczyła się więc na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Nie zabrakło pytań na temat traktatu lizbońskiego, przyszłości Unii Europejskiej, pomocy rozwojowej dla krajów ubogich, jak i pytań o charakterze bardziej prywatnym.

Debata była transmitowana na żywo przez Internet, dzięki czemu inne szkoły miały również okazję w niej uczestniczyć. Tak jak np. Zespół Szkół Technicznych w Kole, z którym nastąpiło wideopojęcie podczas transmisji.

Na zakończenie poseł przyznał, że jest pod wrażeniem przygotowania debaty jednocześnie zachęcając maturzystów do dalszego zgłębiania wiedzy o społeczeństwie. Życząc powodzenia na maturze poseł podzielił się własnymi wspomnieniami z egzaminu dojrzałości.

### EUROPEJSKIE PRZESŁUCHANIA

11 stycznia rozpoczęły się w Parlamencie Europejskim przesłuchania kandydatów desygnowanych do stanowiska komisarzy Unii Europejskiej. Sześć unijnych resortów są przesłuchiwać przez posłów poszczególnych komisji parlamentarnych, przed którymi muszą wykażać się wiedzą merytoryczną i doświadczeniem zawodowym, które zdaniem posłów pozwoli im objąć stanowisko komisarza.

Andris Piebalgs /Łotwa/ desygnowany na stanowisko komisarza do spraw rozwoju odpowiadał na pytania o główny cel polityki rozwoju i walki z ubóstwem. Kandydat na komisarza podkreślił, iż Unia musi „zachować swą pozycję lidera pomocy w świecie rozwijającym się”. Zgodził się również, iż „błędem byłoby z jednej strony dawać pieniądze, a z drugiej je zabierać w ramach innej polityki.” Zwrócił także uwagę, że zmiany klimatyczne i zwalczanie ubóstwa powinny być finansowane osobno.

Poseł Filip Kaczmarek w swoich pytaniach do desygnowanego komisarza skupił się na koordynacji współpracy między Wysoką Przedstawiciel UE do Spraw Zagranicznych a komisarzem do spraw rozwoju. A. Piebalgs zapewnił posłów, iż oczekuje owocnej i bezkonfliktowej współpracy z Wysoką Przedstawiciel UE do Spraw Zagranicznych, Catherine Ashton i obiecał, że będzie dostępny dla Parlamentu Europejskiego „siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę”.

Poseł Kaczmarek pytał także o umiejscowienie krajów, które przystąpiły po 2004 roku do UE w polityce rozwojowej: *wiele krajów Europy Środkowej i Wschodniej w ciągu ostatnich 20 lat przeżyło głęboką transformację ekonomiczną, społeczną i polityczną, i niektóre z tych doświadczeń mogą być użyteczne dla krajów rozwijających się, bo są to doświadczenia zakończone sukcesem. Które obszary mogą być Pana zdaniem użyteczne w pomocy krajom rozwijającym się?*

Desygnowany Komisarz Andris Piebalgs zgodził się z F. Kaczmarkiem, że należy wykorzystywać pewne elementy doświadczeń nowych krajów oraz zapewnił, że Komisja Europejska zamierza wydać dokument, w którym podsumuje najlepsze praktyki z krajów Europy Środkowowschodniej nadające się do wykorzystania w krajach rozwijających się. (na)

# MTP z darem dla Muzeum

25 stycznia 2010 odbyła się uroczystość przekazania przez prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich Andrzeja Byrta Teki „Indywidualności Polskie” autorstwa Krzysztofa Gierałtowskiego ze zbiorów prywatnych MTP w darze dla Muzeum Narodowego w Poznaniu.



Teka „Indywidualności Polskie” autorstwa jednego z najwybitniejszych polskich fotografików Krzysztofa Gierałtowskiego zasilila zbiory fotografii artystycznej Muzeum. Zawiera ona czterdzieści cztery czarno-białe portrety z lat 1969-1995 formatu 25,3x38 cm opatrzone autorskimi komentarzami. Teka jest kompozycją, która ma wyrażać konkretny zamysł artystyczny stworzenia subiektywnego obrazu inteligencji polskiej jako zbiorowości.

Idea stworzenia Teki zrodziła się w styczniu 2009 z rozmów pomiędzy Krzysztofem Gierałtowskim a Maciejem Beiersdorffem, dyrektorem Muzeum Historii Fotografii w Krakowie. Ideę powstania Teki poparły zakupem między innymi Międzynarodowe Targi Poznańskie.

MTP traktują wspieranie

przedsięwzięć związanych ze sztuką jako element swojej kultury korporacyjnej, czego dowodem jest chociażby współpraca targów z Filharmonią Poznańską i organizatorami Festiwalu Małta. W ramach Festiwalu, MTP wsparły premierę opery Rogera Watersa „C, a Ira” oraz koncerty

zespołów NINE INCH NAILS, Jane's Addiction i koncert wokalistki Sinead O'Connor.

Przekazanie nabytego przez MTP zbioru fotografii portretowych „Indywidualności Polskie” ma być kolejnym przedsięwzięciem umacniającym pozycję MTP jako mecenasu sztuki.

**Krzysztof Gierałtowski** urodził się w 1938 roku w Warszawie. Studiował w Akademii Medycznej w Gdańsku (1956-1958) i w Warszawie (1958-1960) oraz w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej (1961-1964). Fotografuje od 1961 roku, wystawia od 1963 roku. W latach 1967-1973 był stałym współpracownikiem miesięcznika „Ty i Ja”, 1971-1972 - tygodnika „Perspektywy”, 1977-1978 - tygodnika „Razem”, 1978-1981 - tygodnika „ITD”. Był członkiem Rady Artystycznej kwartalnika „6x9 Fotografia” (1991-1993). Przez cztery lata (1994-1998) współpracował z miesięcznikiem „Twój Styl”. Od 1996 do 2007 roku prowadził własną galerię. Realizował kampanie reklamowe w Polsce i Europie Zachodniej. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, Stowarzyszenia Autorów ZAIKS, Niemieckiego Towarzystwa Fotograficznego DGPh. Był stypendystą Rządu Republiki Francuskiej, Agencji Informacyjnej USA, holenderskiego i polskiego Ministerstwa Kultury. (na)

# Oglądając tv można ogłuchnąć



TAK  
MYŚLĘ

Mogę wymienić sporo rzeczy, które mnie wkurzają, ale do tych najbardziej wkurzających należą oczywiście telewizyjne reklamy. Właściwie z ich powodu przestałem oglądać filmy nadawane przez komercyjne stacje TV i zastanawiam się, czy w ogóle nie wyrwać przewodu antenowego z telewizora. Bo na głupoty szkoda czasu, a na głupoty przyprowadzające o ból głowy – tym bardziej.

Rozumiem, że reklamy to kasa dla TV, sam kocham reklamodawców, ale denerwuję się, gdy jestem robiony w konia. A mam wrażenie, że tak właśnie jest, gdy muszą regulować głośność w telewizorze, gdy zaczyna się blok reklamowy, bo gdybym tego nie zrobił, to pewnie od hałasu ściany by popękały i szyby powypadały z okien, a i śmiech sąsiadki mógłby zostać zagłuszony. Tak to reklamodawcy wymyślili sobie dotarcie do konsumenta – jak nie rozumem, to uchem. W odruchu desperacji

zaczęłam nawet szukać w sklepach – i znalazłem – telewizor, który sam się wycisza w takich sytuacjach, ale decyzji zakupu jeszcze nie podjąłem, bo zastanawiam się, czy w ogóle z telewizji nie zrezygnować. W 1991 roku zrezygnowałem z palenia i wyszło mi to na zdrowie.

A tymczasem... ktoś stanął – choć trudno w to tak od razu uwierzyć - w mojej obronie. Prawie niemożliwe, a jednak to prawda. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zadekretowała przepisy, które od połowy maja (diabeł wie, dlaczego dopiero wtedy) sprawią, że nadawcy będą zmuszeni ograniczyć nadawanie głośnych reklam.

W połowie grudnia 2009 roku Rada dodała zapis, że „poziom głośności emitowanych reklam i telesprzedaży nie powinien przekraczać poziomu głośności audycji je poprzedzających”. Poza tym nadawcy będą musieli odpowiednim urządzeniem mierzyć głośność audycji nadawanych przed reklamami. Odetchniemy od natrętnych i głośnych reklam 16 maja. Do tego czasu radzę nie włączać telewizora.

Reklamy są, bo z czegoś trzeba żyć. Czemu są takie głupie i czemu grają w nich na ogół

takie jakieś dziwne gęby – nie wiadomo. Niby ma to być przeciętny facet i przeciętna kobiątka, ale uchowaj nas Boże od takiej przeciętności – po co kosztować przeżywać na jawie?

Z drugiej strony zastanawiam się, czy do regulacji takiej głupoty jak głośność reklam potrzebna jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Odpowiedź może być tylko jedna - niestety tak, bo dotychczas można było oglądając telewizję tylko zwarłować, a przy okazji ogłuchnąć.

Proszki do prania, pieluchy, lekarstwa na..., jogurty na..., telefony komórkowe, piwo, witamina C nazwana inaczej i reklamowana jako lek na prawie wszystko, coś tam co pomaga rzucić palenie itd., itd. Zgłupieć można. Ale może nie... trzeba? Może warto się uodpornić na to pranie mózgu?

Od połowy maja 2010 roku reklamy telewizyjne nie będą już ogłuszają i to jest postęp. Wracamy do normalności? Jakoś trudno mi w to uwierzyć. Specie od reklamy wymyślą zapewne coś nowego. Bo z tego żyją. A my musimy żyć obok nich. Niestety.

TOMASZ MAŃKOWSKI



# Konferencja w Owińskach



W dniach 5-7 grudnia 2009 roku w Ośrodku dla Dzieci Niewidomych w Owińskach odbyła się konferencja „Bezpieczeństwo i wyrównywanie szans kierunkiem działań Unii Europejskiej w XXI wieku. Braille – kluczem do wiedzy. Innowacje w edukacji niewidomych i słabo widzących”. Patronat Honorowy nad konferencją objął Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, profesor Jerzy Buzek.



rających edukację osób niewidomych oraz ułatwiających im funkcjonowanie zarówno w życiu codziennym jak i zawodowym. Jak słusznie zauważył, „[...] dzisiaj niepełnosprawni w zasadzie nie mają równych praw wyborczych. Muszą korzystać z pomocy dodatkowych osób [...] nie mogą nawet założyć konta. To absolutnie musimy zmienić”.

Starosta Poznański zaprezentował osiągnięcia oświatowe Powiatu, w tym plany związane z budową „Ogrodu Zmysłów” przy SOSW w Owińskach (koszt ok. 5 mln zł), projektu unikatowego w skali europejskiej.

W trakcie trzydniowej konferencji specjaliści dyskutowali na temat współczesnych zastosowań brajla, nauki orientacji przestrzennej osób niewidomych oraz innych

najnowszych technologii przeznaczonych dla osób niewidomych i słabo widzących. Wśród zaprezentowanych projektów znalazły się m. in. program wykorzystujący dźwięk w terapii i rehabilitacji dzieci autystycznych i dzieci z dysfunkcją wzroku, program pozwalający osobom niewidomym tłumaczyć zapis nutowy na brajla.

Jerzy Buzek nie pozostawał obojętny na problemy z jakimi borykają się osoby niewidome. Wieczorem znalazł czas, aby spotkać się i porozmawiać z pracownikami oraz podopiecznymi ośrodka. Duże wrażenie wywarła otwartość profesora, umiejętności słuchania, sympatia z jaką odnosił się do swoich rozmówców.

**Kamila Wojszc**  
Starostwo Powiatowe  
w Poznaniu



Organizatorami byli: Powiat Poznański, Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Owińskach. W uroczystości otwarcia, poza Jerzym Buzkiem uczestniczyli m. in.: Marek Woźniak – Marszałek Województwa Wielkopolskie-

go, Jan Grabkowski – Starosta Poznański, prof. Emil W. Pływaczewski oraz dr Zbigniew Rau z PPBW, Maria Tomaszewska – Dyrektor SOSWDN, przedstawiciele Rządu RP, naukowcy, a także przedstawiciele agend zainteresowanych wynikami prac badawczo-wdrożeniowych, przedstawi-

ciele samorządów lokalnych i kuratorium oświaty, dyrektorzy i nauczyciele ośrodków dla dzieci niewidomych.

Przewodniczący Parlamentu Profesor Jerzy Buzek zachęcał do korzystania z funduszy unijnych, które mogą być przeznaczone na rozwój nowych technologii wspie-

# Gala, która spełnia dziecięce sny

Jeden wieczór, tysiąc gorących serc i dziesiątki spełnionych marzeń to bilans Gali Fundacji Mam Marzenie.

Na koncercie, który jak co roku odbył się w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, muzyka i taniec stanowiły tylko uzupełnienie dla wspianego dzieła, jakim jest realizacja najskrytszych pragnień chorych dzieci.

Podczas koncertu spełniło się największe marzenie 11-letniej Pauliny z Bydgoszczy.

Chciała ona spotkać się z Justyną Steczkowską. Artystka spędziła z dziewczynką całe popołudnie, a następnie razem zaśpiewały przed zgromadzoną w Auli publicznością. Dzięki zebranych podczas akcji fundusze udało się z pewnością urzeczywistnić kolejne dziecięce sny. W 2009 roku fundacja sprawiła, iż uśmiech gościł na twarzach 31 dzieci cier-

piących na choroby zagrażające życiu.

W akcję włączył się także Powiat Poznański. Jan Grabkowski, Starosta Poznański, odebrał akt adopcyny jednego marzenia z rąk Małgorzaty Kożuchowskiej – ambasadora fundacji oraz Ewy Stolarskiej – prezes fundacji. Dzięki temu także Starostwo Powiatowe w Poznaniu przyczyni się do

szczęścia jednego spośród podopiecznych stowarzyszenia.

Na koncercie w Auli oprócz żywiłowego występu Justyny Steczkowskiej goście gali podziwiać mogli także kunszt wokalny zespołu Audiofeels wraz z Kasią Rościńską oraz Danielem Moszczyńskim. Atrakcją był również taniec Agaty Kuleszy i Stefano Terazzino, zwycięzców programu

„Taniec z Gwiazdami” oraz młodzieży z poznańskiej szkoły baletowej.

Spotkanie przebiegało w bożonarodzeniowej atmosferze, którą zwieńczyło wspólne kolędowanie.

**Ziemowit Małąg**  
Starostwo Powiatowe  
w Poznaniu







Michael Schumacher mistrz Formuły 1



Kazimierz Górski trener legenda



Piotr Machalica aktor



Leszek Balcerowicz minister finansów



Roman Młodkowski dziennikarz ekonomiczny TVN



Andrzej Seweryn wybitny aktor i pedagog



Zbigniew Zamachowski aktor



Małgorzata Foremniak aktorka



Lech Kaczyński prezydent RP



Jan Machulski aktor



Krzysztof Zanussi reżyser i scenarzysta filmowy



Zbigniew Hołdys muzyk



Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski



Stanisław Sojka muzyk



Jarosław Kaczyński premier



Janusz Gajos aktor, profesor sztuki teatralnej



Zbigniew Wodecki muzyk



U2



Adam Michnik naczelny Gazety Wyborczej



Stanisław Mikulski aktor



# Na oświacie nie będziemy oszczędzać

Rozmowa z MICHAŁEM CHOJARĄ, burmistrzem Pniew

- Rok 2010 to zmiany w pniewskiej oświacie. Te zmiany są konieczne?

- Budżet na oświatę na rok 2009 był uchwalony rozsądnie i pod koniec tego roku okazało się, że coś nam nawet zostało z funduszu placowego, mimo podwyżek, które otrzymali nauczyciele. To oznacza, że nawet w tym funduszu oszczędności są możliwe. W wielu gminach było zupełnie inaczej – brakowało im pieniędzy na oświatę i musieli dokładać do uchwalonego budżetu.

- A jak będzie w roku 2010?

- Zapewne podobnie. Jest jednak inny problem: powoli do niektórych zaczyna docierać, że mamy do czynienia z niżem demograficznym. Kilka lat temu w pniewskich placówkach oświatowych uczyło się prawie 3 tysiące dzieci i młodzieży, a teraz 1900. To duża różnica. Ustaliliśmy, że w oddziałach liczba uczniów nie przekroczy 24 osób, ale za ten luksus musimy dopłacać jako gmina. W innych szkołach klasy są znacznie liczniejsze – trzydziestoosobowe i więcej...

- To dlaczego w Pniewach ma być inaczej?

- Doszliśmy do wniosku, że żyjemy w XXI wieku, i że czas już by zaczęły obowiązywać jakieś standardy, także w zakresie liczby dzieci w klasie. Nie czarujmy się, nauczanie jest znacznie efektywniejsze w klasie 24-osobowej niż w 35-osobowej. W Pniewach na-



uczanie odbywa się na jedną zmianę i tego nie będziemy zmieniać.

- No to w czym problem?

- W związku z niżem demograficznym mamy zbyt dużo majątku oświatowego, którego bieżące utrzymanie sporo kosztuje. W minionych kilkunastu latach polikwidowaliśmy małe szkoły wiejskie i obecna sieć jest optymalna, a właściwie... była optymalna. Dzisiaj mamy zbyt dużo majątku ponadpodstawowych, za chwilę będziemy mieli więcej izb lekcyjnych niż oddziałów. Trzeba ten problem jakoś rozwiązać. A druga sprawa, to kwestia internatu i bursy. Coraz mniej osób w tych obiektach mieszka, siostry budują swój internat, czyli za chwilę nasz internat i bursa będą puste.

- Jakie są pomysły, by te obiekty zagospodarować?

- Myślę, że dobrym pomysłem jest przeniesienie części Urzędu do parterowej części internatu, bo przypominam, że dzisiaj wynajmujemy pomieszczenia w mieście. Czyli, możemy w ten sposób sporo zaoszczędzić. Warto także przewidywać, że będzie coraz ostrzejsza konkurencja pomiędzy szkołami średnimi, musimy więc proponować coś, co przyciągnie do nas uczniów.

- Co to może być?

- Myślą nad tym teraz intensywnie dyrektorzy szkół. Może trzeba będzie stworzyć zespół z gimnazjum i liceum, zwłaszcza,

że zapowiadany jest powrót tak zwanej małej matury? Ja ten pomysł popieram. W interesie nas wszystkich jest, by ci najlepsi trafiali do liceów i na studia. Dzisiaj kupujemy telewizory i samochody koreańskie, a 30 lat temu Koreańczycy kupowali licencje od innych. Jaką my mamy myśl innowacyjną? Tworzymy na potęgę licencjaty i oficjalnie się mówi na uczelniach, że obniżamy w ten sposób poziom kształcenia, by przyjąć więcej osób. Do czego to ma doprowadzić? W innych krajach nikt nie oszczędza na oświacie, przeciwnie właśnie tam trafiają miliardy dolarów. I to potem procentuje. Będziemy się starali, by w naszej gminie były jak najlepsze warunki do nauczania i uczenia się, by kształcenie stało się modne.

- Rozmawiamy pierwszy raz w 2010 roku. Czego życzyć panu na ten rok, a czego życzy pan mieszkańcom?

- Jak wiadomo pod koniec 2010 roku będą kolejne wybory samorządowe...

- Rozumiem, czyli mieszkańcom Pniew życzymy... dobrego wyboru.

- Ja życzę sobie, by nadal trwała dobra atmosfera w pracy, którą mamy obecnie, a mieszkańcom, by gmina mogła inwestować w infrastrukturę tak jak w roku 2009, bo w ten sposób najszybciej wzrasta poziom ich życia.

Rozmawiała

MONIKA MAŃKOWSKA

# „Polskie piekielko” w strukturach europejskich

Dokończenie ze strony 4

si być bardzo dobra i to dla niektórych potencjalnych kandydatów z Polski jest sporym problemem. Poza tym w Brukseli bardzo słabo działają takie nieformalne „sieci”, które wspierają kandydatów z Polski. Znakomicie robią to Francuzi. Nasze stałe przedstawicielstwo w Brukseli zaczyna się tym zajmować... Zdarza się także, że ludzie nie pomagają sobie nawzajem...

- Ma pani na myśli tak zwane „polskie piekielko”?

- Tak, w strukturach unijnych jest ono również obecne. Jak pan widzi problemu zatrudnienia Polaków na urzędnicze unijne stanowiska nie da się rozwiązać szybko i łatwo. Proszę pamiętać, że od ogłoszenia naboru do momentu zatrudnienia mijają dwa-trzy lata. To też krytykuję w swoim raporcie, bo w takim okresie w życiu człowieka może się tak dużo zmienić, że nie będzie mógł czekać. Ja się jednak nie poddaję...

- Wielu nowych euro deputowanych z Polski ciągle komentuje w naszych mediach sprawy wewnętrzne. Ziobro, Kurski itp. zamiast mówić o sprawach europejskich, mówią o polskich problemach i konfliktach bieżących. To oni pracują tam, czy może tam



FOT. – ARCHIWUM

biorą pieniądze, ale częściej są to?

- Tak nie powinno być i mnie to drażni. Nie można być rów-

nocześnie w Polsce i w Brukseli czy w Strasbourgu. Rytm pracy Parlamentu Europejskiego jest wyczerpujący. Parlament

pracuje praktycznie przez cały rok co tydzień, każdego miesiąca odbywa się czterodniowa sesja plenarna w Strasbourgu, potem przez tydzień trzeba uczestniczyć w pracach komisji parlamentarnych, potem w pracach grup politycznych itp. Jak ktoś ciągle jest w Polsce, to nie pracuje w Parlamencie Europejskim. No, chyba że ma kłona albo jest supermenem, ale takich nie spotkałam. W zeszłym roku w Parlamencie Europejskim była organizowana duża konferencja i wystawa z okazji 11 listopada – Święta Niepodległości, odbywała się także sesja plenarna Parlamentu. Było to ważne przedsięwzięcie, chodziło bowiem o to, by wielu Europejczykom uzmysłowić, że przemiany w Europie środkowej i wschodniej rozpoczęły się w Polsce, a nie w momencie zburzenia Muru Berlińskiego. I przykro mi było, że było tam tak niewiele polskich eurodeputowanych. Reszta w kraju przeczinała jakieś wstęgi. Oni, moim zdaniem, dokonali złego wyboru, bo powinni Polskę reprezentować w Brukseli i w Strasbourgu.

Rozmawiał

TOMASZ MAŃKOWSKI



**Konsta** **GARAŻE** **BLASZANE** [www.konstal-garaze.pl](http://www.konstal-garaze.pl)  
BRAMY GARAŻOWE, TRANSPORT, MONTAŻ

061 812-54-69  
062 586-07-83  
063 278-62-25  
065 526-20-87  
067 349-18-75  
0509-574-644

**GRATIS! CAŁY KRAJ - RATY**

**„MEDICAL”**  
Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26  
**tel. 061 817-41-10**

Godziny przyjęć:  
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Ndz 9.00-15.00

**GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI**  
Gminy Suchy Las im. Jerzego Mańkowskiego

Suchy Las: od poniedziałku do piątku od godz. 9-18  
w soboty od godz. 9-13  
Chludowo: poniedziałki i środy od godz. 10-18  
wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-16  
Złotniki: poniedziałek, wtorek, środa od godz. 11-19  
czwartek od godz. 10-18  
piątek od godz. 9-17

**DR N. MED. TADEUSZ GROCHOWINA**  
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerozoloterapia,  
Diagnostyka alergologiczna  
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

**Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aerozoloterapii**

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)  
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe  
nagle przypadki codziennie  
tel. 818-60-57 tel. kom. 0602-693-199

**Badania Profilaktyczne**

okresowe, wstępne, kontrolne  
badania kierowców, książeczki Sanepid, udział w komisjach BHP

Na terenie zakładów pracy  
Konkurencyjne ceny

**0602 632 077**  
specjalista medycyny pracy i toksykologii klinicznej

## GRAJ Z TWOIM TYGODNIEM



### ESET NOD32 Antivirus oraz ESET Smart Security 4

Firma ESET wprowadziła na rynek najnowsze wersje swoich rozwiązań - program antywirusowy ESET NOD32 Antivirus 4 oraz pakiet bezpieczeństwa ESET Smart Security 4. Czwartha generacja produktów firmy ESET posiada m.in. możliwość blokowania dostępu do portów USB i napędów CD/DVD oraz opcję tworzenia dysku ratunkowego.

Polskie wersje językowe zostały wprowadzone do sprzedaży równocześnie ze światową premierą ESET NOD32 Antivirus 4 oraz ESET Smart Security 4. Obydwa rozwiązania wykorzystują mechanizmy sztucznej inteligencji do wykrywania zagrożeń, dzięki którym są w stanie ochronić użytkownika nie tylko przed znanymi, ale także przed nowymi, jeszcze nierozpoznanymi zagrożeniami.

Jedną z nowości jest możliwość zablokowania dostępu do portów USB oraz napędów CD/DVD, dzięki czemu użytkownik zyskuje dodatkowy poziom ochrony przed wyjątkowo popularnymi zagrożeniami, rozprzestrzeniającymi się poprzez zainfekowane pliki autostartu pendrive-ów i dysków CD/DVD. Nowością w ESET Smart Security 4 oraz ESET NOD32 Antivirus 4 jest również opcja SysRescue, dzięki której użytkownik może przygotować pendrive lub CD z danymi niezbędnymi do ponownego uruchomienia systemu operacyjnego na wypadek awarii. Od wersji 4 ESET Smart Security 4 oraz ESET NOD32 Antivirus 4 zintegrowane są ze znanym narzędziem diagnostycznym - ESET SysInspector. Dzięki temu rozwiązaniu użytkownik zyskuje narzędzie do dogłębnej zbadania stanu swojego komputera, zainstalowanych programów, działających procesów, wpisów w rejestrze itd.

Użytkownicy notebooków docenią fakt, iż rozwiązania ESET sprawdzają teraz, czy chroniony przez nie laptop pracuje na zasilaniu sieciowym czy baterijnym. W tym drugim przypadku ESET może zaplanować niektóre zadania np. skanowanie dysków na czas korzystania z zasilania sieciowego. W ten sposób ESET może wpłynąć na obniżenie ilości energii pobieranej na potrzeby ochrony antywirusowej i wydłużyć czas działania akumulatora.

Równocześnie z premierą rozwiązań dla użytkowników domowych, ESET wprowadził również nowe wersje rozwiązań dla firm. Wersje dla firm, oznaczone jako ESET Smart Security 4 Business Edition oraz ESET NOD32 Antivirus 4 Business Edition są roz-

wiązaniami z możliwością centralnej administracji dostępnymi dla minimum 5 stacji roboczych. Wersje Business Edition zyskały dodatkowo możliwość zdalnego przeprowadzania audytu stacji roboczych za pomocą narzędzia ESET SysInspector. Nowe wersje współpracują ponadto z Cisco Network Admission Control, co ułatwi ich wdrożenie w dużych przedsiębiorstwach.

przez wiele pism branżowych na całym świecie.

Dystrybutorem gry jest firma Cenega Polska.



Wspólnie z firmą Sony Computer Entertainment Polska zorganizujemy dla Państwa

w konkurs, w którym do wygrania jest pięć egzemplarzy gry SingStar: Polskie Hity na konsole PlayStation 2. Aby stać się posiadaczem gry wystarczy wysłać mail na adres [michal-ttw@tlen.pl](mailto:michal-ttw@tlen.pl) w tytule wpisując - SingStar. Życzymy wygranej!



Wspólnie z firmą UBISOFT zorganizujemy dla Państwa konkurs, w którym do wygrania są

cztery egzemplarze gry The Settlers: Narodziny Kultury na PC. Aby stać się posiadaczem gry wystarczy wysłać mail na adres [michal-ttw@tlen.pl](mailto:michal-ttw@tlen.pl) w tytule wpisując - The Settlers. Życzymy wygranej!



### STALKER Zew Prypeci (PC)

Najnowszy STALKER jest trzecią odsłoną kultowego już cyklu po Cieniu Czernobyla i Czystym Niebie. Akcja najnowszej części gry po raz kolejny rozgrywa się w skażonej Zonie, która jest obszarem wokół elektrowni jądrowej. W trakcie rozgrywki będziemy się poruszać po trzech ogromnych obszarach. Co ciekawe lokacje zostały wiernie odwzorowane i są możliwie jak najbardziej zgodne ze stanem rzeczywistym jeżeli chodzi o kształt terenu. W odróżnieniu od poprzednich części gry w nowej odsłonie przyjdzie nam walczyć z jeszcze bardziej niebezpiecznymi przeciwnikami, którzy nie raz zaskoczą nas swoimi nowymi umiejętnościami. Mocno zmieniony został także system zadań pobocznych, które stały się od teraz dłuższe i możemy je zakończyć na kilka różnych sposobów. Zmianie uległ także interfejs, który stał się bardziej przejrzysty. Najnowszy STALKER to godny następca poprzednich części. Warto dodać, że tytuł został doceniony



### Star Wars: The Force Unleashed Ultimate Sith Edition (PC)

Najnowszy tytuł z serii Star Wars, to kolejna gra której fabuła toczy się w świecie Gwiezdnego Wojen, a konkretnie między III, a IV epizodem. Po raz kolejny złe siły Imperium zaczynają dominować nad dobrem i sprawiedliwością. My natomiast przejmujemy kontrolę nad uczniem Darth Vadera stając po ciemnej stronie mocy. W trakcie gry jednak poprzez swoje decyzje będziemy kształtować rozgrywkę decydując czy kierujemy się w stronę jasnej strony czy pograżamy się w siłach zła. Z ciekawych miejsc doskonale znanych wszystkim graczom i widzom serii Star Wars przyjdzie nam odwiedzić między innymi takie miejsca jak planet Kashyyyk, Rexus Prime czy też fabrykę wojowników TIE.

Najnowsze wydanie gry to specjalna edycja, która zawiera trzy dodatkowe poziomy w stosunku do poprzedniej wersji. Tytuł jest również doskonałą okazją by z grą zapoznali się posiadacze komputerów stacjonarnych, gdyż poprzednia część gry ukazała się wyłącznie na konsole. Oprawa audio-wizualna z pewnością na każdym zrobi wrażenie, a gra sama w sobie zapewni wiele godzin doskonałej zabawy. Uwierzyć mi, w świecie Gwiezdnego Wojen naprawdę można się zatracić!

Dystrybutorem gry na polskim rynku jest firma LEM. Tytuł został wydany w polskiej wersji językowej.

Opracowanie: MICHAŁ SKOWROŃSKI



# Udało mi się odkryć anatomię tego szaleństwa

Dokończenie ze strony 3

Czech na tydzień, góra półtora. Natomiast opracowanie wielu szczegółów wiązało się z tym, że musiałem tam przebywać nawet przez miesiąc. Musiałem wziąć urlop i samemu pokrywać koszty. Chcę do biblioteki czy archiwum w Pradze chodzić tyle razy, ile mi potrzeba, a nie spieszyć się, bo nie mam pieniędzy. Jedno jest za to pewne – autorzy chcą pisać reportaże, a ludzie chcą je czytać.

**- Rozumiem, że adepci reportażu dają nadzieję na podtrzymywanie dobrej jakości tego gatunku?**

- Jak najbardziej. Wielu młodych zgłasza się do nas do „Dużego formatu” bądź piszą przez moją stronę internetową z prośbą czy mógłbym ocenić ich reportaż. Nie mam czasu i możliwości, żeby to wszystko przeczytać. Jednak widzę, że wielu z tych ludzi ma jedną wspólną, bardzo ważną cechę. Otóż ci kandydaci na reporterów nie mają skłonności do oceniania innych, do ferowania wyroków... Bardziej są skłonni do zadawania pytań. Bo reporter to ten kto zadaje pytania i szuka odpowiedzi. Dla reportera świat nie jest albo czarny albo biały. Reporter to człowiek, który dostrzega odcienie.

**- Reportaż dobrze sprzedaje się w prasie?**

- W „Gazecie Wyborczej” czytelnicy kochają reportaże. Na gazeta.pl to one są najczęściej czytane. Na pięćdziesiąt hitów 2009 o największym wyczytaniu – 27 to nasze reportaże. Ludzie pragną prawdziwych historii i obcowania z drugim człowiekiem. Dlatego u nas reportaż ma się dobrze, są jednak redakcje, które po prostu – „kopia” ten gatunek. Zwykle jednak redakcje boją się reportażu bo nie mają na niego pieniędzy. Poza tym często go nie doceniają.

**- Zdarza się, że reporter przeinacza fakty na swoje potrzeby albo dla własnej wygody?**

- Przeinaczanie to kłamstwo. Reporter musi pisać uczciwie ale nie nudzić. Jednak wiadomo, że każdy to samo zdarzenie opisałby inaczej. Każdy ma swoje oczy, uszy, swoją wrażliwość i doświadczenie. Nie istnieje obiektywny reportaż, bo to niemożliwe. Na przykład, dzisiaj w nocy położyłem się spać o trzeciej i jestem teraz mocno zmęczony, przez co rzeczywistość mogę odbierać w inny



FOT. (3X) – MICHAŁ SKOWROŃSKI

sposób. Gdybym pisał teraz reportaż pewnie wyglądałby on inaczej niż pisany przez wypoczętego faceta, ale to nie znaczy, że byłby on nieuczciwy.

**- Proszę opowiedzieć mi o swoim najlepszym reportażu.**

- To bardzo trudne... Kiedyś

napisałem taki reportaż, który bardzo lubię, a dotyczył on korporacji „Amway”. W połowie lat dziewięćdziesiątych jako postać telewizyjna prowadziłem razem z Grażyną Torbicką zjazd dla pracowników tej firmy w Sali Kongresowej. Bałem się, że nie poprowadzę tej imprezy należy-

cie. Dyrektor firmy nie wiedział, że poza prezenterem telewizyjnym jestem również reporterem. Mogłem dostać się w miejsca gdzie ludzie postronni nie mieli dostępu, dzięki czemu udało mi się wydobyc to co najciekawsze. Odkryć jak to się dzieje, że ludzie zaczynają wierzyć w produkty tej firmy jak w Boga. Lubię ten reportaż bo udało mi się odkryć anatomię tego szaleństwa.

**- Co stanie się z reportażem w przypadku śmierci prasy?**

- Zostanie literatura faktu...

**- Ale grono odbiorców będzie już wtedy bardzo ograniczone.**

- To prawda. Na szczęście reportaż powinien poradzić sobie w Internecie bo pomimo tego, że reportaże Hugo-Badera, czy Tochmana nie są krótkie to wiem, że ludzie je czytają do samego końca.

**Rozmawiał  
MICHAŁ SKOWROŃSKI**



Zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby zająć się sprzedażą powierzchni reklamowych „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

**CIEKAWA PRACA - ATRAKCYJNE ZAROBKI**

Zgłoszenia: tel. 0602 638 409, e-mail: [twój-tydzień@wp.pl](mailto:twój-tydzień@wp.pl) z dopiskiem „praca”



## SPORT

## Zagrajmy w golfa w środku Poznania

Od niedawna mieszkańcy Poznania mogą grać w golfa w samym środku miasta oraz brać udział w rozgrywkach ogólnopolskiej zimowej ligi tej elitarnej gry. Wszystko za sprawą profesjonalnego symulatora gry w golfa, który zainstalowano w Golfosferze.



Golfosfera to poznański pub golfowy, którego główną atrakcją jest profesjonalny symulator gry w golfa. Urządzenie umożliwia całoroczne treningi i pełnowymiarową wirtualną grę, na 14 polach, będących symulacją najsłynniejszych klubów z całego świata. Pub spełnia rolę pola golfowego położonego w centrum Poznania. Pasjonaci tej gry mogą się tu spotkać i przeżyć duże emocje podczas rozgrywek na symulatorze, odbywanych np. w ramach rozpoczętej właśnie zimowej ogólnopolskiej wirtualnej ligi golfa.

Symulator zainstalowany w pubie Golfosfera składa się z ekranu, na którym wyświetlany jest elektroniczny widok pola, zestawu czujników ruchu oraz obszaru sztucznej trawy (tzw. tee), z którego

gracz wybija prawdziwą piłeczkę golfową, za pomocą prawdziwego kija. Ruch piłeczki analizowany jest przez czujniki, co pozwala na obliczenie m.in.: siły uderzenia, prędkości i kąta lotu. Dzięki temu, po uderzeniu prawdziwej piłeczki w ekran, pojawia się na nim jej elektroniczny obraz.

Dzięki zaawansowanym rozwiązaniom technicznym oraz specjalnemu oprogramowaniu, urządzenie dokładnie analizuje każde uderzenie i zapewnia realizm gry na tym samym poziomie, jak w przypadku rozgrywki na realnym polu.

Urządzenie umożliwia również rozgrywkę z graczami, którzy grają w tym samym czasie na innych symulatorach tego typu zlokalizowanych w kilku polskich miastach. (grab)



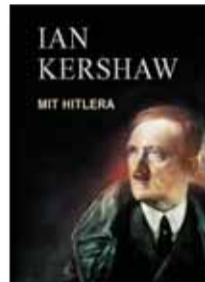
**Przygody Tintina Afera „Lakmus”, Koks w ładowni, Tintin w Tybecie**, scenariusz i rysunki: Hergé, przekład: Marek Puszczewicz, cena: 49 zł, Wydawnictwo EGMONT

Tom pomarańczowy, w którym znajdują się 3 tomy wydania oryginalnego: *Afera „Lakmus”, Koks w ładowni i Tintin w Tybecie*. Najsłynniejszy komiks przygodowy w historii świata! Tintin, dziennikarz i detektyw-amator razem ze swym wiernym psem Milusiem i uwielbiającym whisky kapitanem Baryłką znów pakują się w kolejne tarapaty. Najpierw, podążając tropem profesora Lakmusa, muszą jechać na drugi krainiec Europy, by udaremnić użycie straszliwej broni, wymyślonej jeszcze przez naukowców III Rzeszy. Potem lądują w Arabii, gdzie walczą z międzynarodową szajką sprzedającą niewolników i broń. W końcu przedostają się do Tybetu, chcąc wyrwać śniegom i yeti zaginionego w wypadku samolotu przyjaciela.



**Najbardziej tajemnicze morderstwa, Lionel i Patricia Fanthorpe**, przekład: Jan S. Zaus, cena 29,90 zł, literatura faktu, Wydawnictwo Replika.

W rozmaity sposób reagujemy słysząc o morderstwach. Czujemy wstręt, jesteśmy przerażeni, protestujemy. Jednak równocześnie budzi się w nas naturalna, wrodzona ciekawość. Chcemy wiedzieć KTO zabił i DLACZEGO. Książka opowiada o tajemniczych zbrodniach i niewyjaśnionych okolicznościach śmierci znanych osób, m.in. Juliusza Cezara, Napoleona czy Mozarta oraz portretach zbrodniarzy, np. Kuby Rozpruwacza. Autorzy skrupulatnie opisują przebieg życia i okoliczności śmierci słynnych postaci, analizują motyw, przywołują hipotezy, przedstawiają ofiary, morderców i świadków. Świadomie stawiają kontrowersyjne pytania. Czy Napoleon faktycznie został otruty? Czy to możliwe, że Brutus nie należał do grupy konspiratorów, a słynne słowa "Et tu, Brute" można zupełnie inaczej interpretować? Czy Thomas Becket został pomyłony z kimś innym z Canterbury i zabito niewłaściwego człowieka? Jeśli faktycznie Mozart został zamordowany, to czy zabił go zazdrosny o talent inny kompozytor czy zazdrosny o młodą żonę zdradzany mąż? Historia pełna jest zagadek, których rozwiązanie na zawsze odmieniłoby naszą kulturę.



**Mit Hitlera, Ian Kershaw**, przekład: Jacek Lang, cena 34,90 zł, gatunek historia, Wydawnictwo Replika.

Książka jednego z najwybitniejszych biografów Hitlera traktująca o mechanizmach propagandy i fenomenie osoby Hitlera w III Rzeszy. Tematem jest propagandowe tworzenie wizerunku Hitlera, a przede wszystkim odbiór tego wizerunku przez Niemców przed utworzeniem III Rzeszy oraz w okresie istnienia tego państwa. Ujmując inaczej, można powiedzieć,

że tematem tej książki jest nie tyle prawdziwy Hitler, ile postać, którą w nim widziały miliony Niemców. Autor zajmuje się zatem czymś, co we współczesnych czasach nazwalibyśmy wizerunkiem politycznym, a co, metaforycznie ujęte w tytule, nosi nazwę „mitu Hitlera”. Ta znakomita książka potwierdza fakt, iż tzw. mit Führera był nieodzownym warunkiem funkcjonowania państwa nazistowskiego. Autor udowadnia, iż podziw dla Hitlera nie wynikał z przyjęcia dziwnych i niejasnych założeń ideologicznych nazizmu, lecz z wartości społecznych i politycznych - wprawdzie często zniekształconych albo ukazywanych w skrajnych formach - lecz które można dostrzec w wielu społeczeństwach, nie tylko w III Rzeszy.



**Kawaleria Wehrmacht, Klaus Christian Richter**, przekład: Grzegorz Kowalski, cena 34,90 zł., gatunek: album/historia, Wydawnictwo Replika.

Starannie przygotowana publikacja, zawierająca unikatowe fotografie z niemieckich archiwów wojskowych, przedstawiająca dzieje niemieckich jednostek konnych począwszy od Reichswehry, aż po ostatnie cztery pułki jeźdźców I Korpusu Kawalerii, rozwiązane w czerwcu 1945 przez armię amerykańską. Klausowi Christianowi Richtrowi udało się przekazać obraz ówczesnej kawalerii, jej uzbrojenia, umundurowania i zadań bojowych. Pasjonaci militariów mogą potraktować tę książkę jako bogate źródło wiedzy na temat niemieckiej kawalerii. Z kolei amatorzy historii odnajdą w tym albumie unikatowe zdjęcia i pełne historycznych ciekawostek komentarze. Album zawiera niemal 400 archiwalnych fotografii.

## Bal Księżniczek Disneya

**Wielki Bal Księżniczek Disneya 2010 pod patronatem magazynu „Księżniczka” oraz „Disney i ja” tym razem połączy 1622 przedszkola z całej Polski od 25 stycznia do 7 lutego!**

Zakończyła się rejestracja przedszkoli zainteresowanych zorganizowaniem imprez karnawałowych dla miłośników bajkowego świata Disneya. W porównaniu do ubiegłego roku ich liczba wzrosła o 48% (529 zgłoszeń więcej) dzięki czemu, już po raz drugi **pobity jest rekord na największy bal księżniczek Disneya na świecie!**

- Każdy Bal powinien być wyjątkowy. Mamy nadzieję, że dzięki naszej propozycji dzieci z całej Polski poczują tę wyjątkowość i zapamiętają tegoroczny Karnawał jako pełen magii i radości - mówi **Artur Pacuła, Marketing & Communications Director Poland & CEE w The Walt Disney Company Polska**. - Tegoroczne bale odbędą się w czasie, kiedy na ekranach kin prezentowany jest najnowszy film Disneya *„Księżniczka i żaba”*. To obok miesięcznika *„Księżniczka”* dodatkowe źródło inspiracji dla wszystkich małych dziewcząt.

Wszystkie dziewczynki przebierają się za księżniczki. Z kolei chłopcy na przyjęcie karnawało-



we przebierają się za dowolną postać z bajek Disneya. Zarejestrowane przedszkola dostały od organizatorów zestawy dekoracji, dyplomy oraz propozycje scenariuszy zabaw do przeprowadzenia. Tym razem będzie przemierzanie się przez poszczególne komnaty zamku. Wśród nich znajdują się: Komnata Śnieżki i krasnoludków, Komnata zaklętych zwierząt, w której króluje księżniczka Tiana z Nowego Orleanu, Komnata kowbojska Chudego znanego z bajki „Toy Story”, czy Komnata Przyjaźni, w której przedszkolaki spotkają księżniczkę Bellę.

W tym roku w Wielkim Balu Księżniczek weźmie udział łącznie **135351 dzieci!** Przedszkola, które do 28 lutego przesyła kronikę z balu będą mogły wygrać wspaniałe nagrody (m.in. zestawy Disney Electronics i klocków Lego). Organizatorzy - The World Disney Company oraz Wydawnictwo Egmont Polska otrzymali w ubiegłym roku ponad 700 przepięknie wykonanych kronik. Szacuje się, że w 2010 roku ich liczba przekroczy najprawdopodobniej 1000! Wyniki konkursu na najlepszą kronikę z Wielkiego Balu Księżniczek Disneya zostaną ogłoszone 1. kwietnia na stronie [www.wielkibalksiężniczek.pl](http://www.wielkibalksiężniczek.pl)

Opracowanie: MONIKA MAŃKOWSKA

Golf to sport polegający na uderzeniu specjalnymi kijami małej piłeczki i umieszczenie jej w ten sposób w niewielkich dołkach w ziemi. Rozgrywki prowadzone są na polach golfowych, czyli rozległych trawiastych terenach, złożonych z 9 lub 18 dołków. Celem gracza jest zaliczenie dołków za pomocą jak najmniejszej liczby uderzeń. Po pierwszym uderzeniu kijem piłka wykonuje lot w powietrzu i ląduje gdzieś na pasie do dołka. Zawodnik przemierza się do miejsca, gdzie piłka się zatrzymała i wykonuje kolejne uderzenie. Cykl ten jest powtarzany aż do momentu umieszczenia piłki w dołku. Rozgrzywka polega na wbiciu piłki do wszystkich dołków na polu.

Pierwszy zapis o golfie pojawił się w Szkocji w XV wieku. Sto lat później w grę grali już szkoccy królowie i to właśnie wtedy narodził się golf w formie zbliżonej do tej znanej obecnie. Jednak nazwa gry pochodzi od holenderskiego słowa „kolf” oznaczającego maczugę, kil lub łaskę.

Golf jest często postrzegany jako sport bardzo elitarny. W krajach, gdzie jest popularny tj. m.in.: USA, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Australii, Szwecji, Japonii, Islandii i Czechach, jest jednak łatwo dostępny. Dyscyplinę uprawia na świecie ok. 200 mln ludzi, w Polsce liczbę golfistów szacuje się na 8-10 tys..

EuroBook  
Europejska Wyszukiwarka Biznesowa

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH  
[www.EuroBook.pl](http://www.EuroBook.pl)

KONIEC KRYZYSU!





w obiektywie Moniki Mańkowskiej



Gmach Parlamentu Europejskiego w Strasbourgu.



Jacek Safuta dyrektor Biura Informacyjnego Parlamentu Europejskiego w Warszawie zawsze służy pomocą dziennikarzom w czasie sesji plenarnych w Parlamencie Europejskim w Strasbourgu.



Parlamentarna stołówka.



Patronem, jednego z parlamentarnych budynków jest premier Winston Churchill.



RYŚ — SZCZEPAN SADURSKI

**SPORT**

# Grają o mistrzowski tytuł

Akademia Słowa to klub, który powstał na bazie zawodników poznańskiego Browaru Łazarz w 1999 roku. W 2002 roku drużyna po zanotowaniu wielu sukcesów w rozgrywanych turniejach zostaje zgłoszona do rozgrywek drugiej Ligi Futsal.

ROBERT POCZEKAJ



FOT (2X) — ROBERT POCZEKAJ

Cezary Pieczyński, prezes klubu już wtedy z nadzieją spoglądał na budowaną przez siebie drużynę. Zawodnicy nie zawiedli. W marcu 2003 roku zapewnili sobie awans do I Ligi Futsal. Zawodnicy Akademii: Klaudiusz Hirsch – do dziś grający trener zespołu AFC oraz Dariusz Pieczyński otrzymują powołanie do reprezentacji kraju. Warto zauważyć, że choć pomimo wielu podobieństw do piłki nożnej, futsal jest tak naprawdę odrębną dyscypliną sportową. Dwa lata temu Akademia Słowa przenosi się do Pniew. W nowoczesnej hali rozgrywają swe mecze niemal zawsze przy komplecie publiczności, około 600 osób. To dodatkowo uskrzydliło zawodników. W sezonie 2008/2009 zdobyli Puchar Polski, do zdobycia mistrzowskiego tytułu zabrakło niewiele.

W obecnym sezonie Akademia jeszcze trwalej związała się z Pniewami. Tu mieści się teraz siedziba klubu. Nazwa klubu brzmi obecnie Akademia FC Pniewy. Od początku sezonu otwarcie mówi się o ambicjach zdobycia mistrzowskiego tytułu. Drużyna została wzmocniona markowymi zawodnikami Rafałem Franzem, Marcinem Stanisławskim (ten drugi, niestety, nie zagrał wielu spotkań – poważna kontuzja wyeliminowała go z gry do końca sezonu) oraz Marcinem Cygnarowskim. Pod koniec pierwszej części rozgrywek kontuzje trapiły też między innymi Franza, Lebedzińskiego i Hir-

scha. Pomimo tak istotnych osłabień Akademia wywalczyła sobie na zakończenie pozycję lidera.

Od rundy wiosennej w szeregach Akademii występuje również Brazylijczyk z polskim paszportem - Cleverson Lilton Pelc Fernandes, kolejna gwiazda futsalowej ligi.

W pierwszym meczu rundy wiosennej Akademicy pokonują u siebie przy ogromnym aplauzie widowni Marwit Toruń 4:2. W ostatni weekend ekipa z Pniew grała na wyjeździe z Grembachem Zgierz. Tam też zdobywają komplet punktów pokonując rywali 6:2.





## Nowe oddziały w Puszczykowie Myślimy o potrzebach pacjentów

Wkrótce w Szpitalu w Puszczykowie ruszy dziesięciolóżkowy Oddział Leczenia Uzależnień. Trwają też przygotowania do uruchomienia Oddziału Kardiologicznego wraz z Pracownią Angiograficzną. Aby pozyskać specjalistów z zakresu kardiologii, Zarząd Szpitala prowadzi rozmowy z władzami Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Od kilku miesięcy w Szpitalu w Puszczykowie trwają inwestycje, które mają zapewnić pacjentom lepsze możliwości diagnostyczne oraz podnieść komfort leczenia. Po gruntownej modernizacji, w styczniu ruszył Zakład Diagnostyki Obrazowej, wyposażony w 16-rzędowy tomograf komputerowy i dwa aparaty RTG ze stojakami do zdjęć odległościowych. Same tylko urządzenia, nie licząc kosztów modernizacji wnętrza Zakładu, kosztowały 3 miliony 621 tys. zł. Środki finansowe - 75% - szpital pozyskał z Unii Europejskiej, udział własny stanowi 25% wartości zakupu.

Pacjent, który trafia do szpitala ma teraz do czynienia z diagnostyką na najwyższym poziomie. Zwiększył się m.in. komfort badań. Ponieważ aparaty rentgenowskie wyposażone są w system cyfrowy, niepotrzebne są już klisze. Tym samym zniknął problem utylizacji nieekologicznych odpadów.

Potrzebna kardiologia

Z diagnostyki obrazowej korzystają wszystkie oddziały, najczęściej jednak Szpitalny Oddział Ratunkowy (SOR), powołany do zaopatrywania pacjentów w stanach nagłych, w tym w stanach zagrożenia życia.

- Zdaniem specjalistów nasz SOR jest najlepiej wyposażony w Wielkopolsce. A dzięki możliwościom nowoczesnego łądowniska, które będzie mogło przyjmować śmigłowce także w nocy, z leczenia w naszym ośrodku korzystać będą ofiary groźnych wypadków. Chcemy też wykorzystać tę doskonałą przygotowaną bazę do leczenia pacjentów kardiolo-

gicznych - mówi Ewa Wieja, Prezes Szpitala.

Za powołaniem Oddziału Kardiologicznego z Pracownią Angiograficzną przemawia też wieloprofilowość Szpitala. W Puszczykowie pracuje 12 oddziałów, których pacjentami są głównie ludzie w starszym i średnim wieku, wymagający często także pomocy z zakresu kardiologii.

- W Oddziale Internistycznym już w tej chwili pacjenci tacy stanowią połowę ogółu leczonych - mówi E. Wieja.

O kadrze, która będzie pracować na nowym oddziale, Zarząd Szpitala rozmawia z władzami Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Detoksykacja od zaraz

Szpital przygotowuje do uruchomienia Oddziału Leczenia Uzależnień. Dla korzystających z procedury „detoksykacji alkoholowej” pacjentów przygotowywane są komfortowe jedno- i dwuosobowe sale. Zanim nastąpi usunięcie toksyn spowodowanych zatruciem alkoholem, każdy z pacjentów przejdzie szereg badań, pozwalających określić między innymi pracę trzustki, wątroby oraz serca.

- Specjaliści w leczeniu uzależnień opracowali dla nas specjalną pięciodobową procedurę medyczną - mówi E. Wieja.

Zarząd Szpitala stara się, by leczenie mogło być opłacane w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Dopóki to nie nastąpi, Oddział będzie przyjmował pacjentów na zasadach komercyjnych.

## Patronat Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO

# KINO Apollo TEATR

### Wrota do piekieł



Twórca kultowych filmów grozy oraz „Spider-Mana” Sam Raimi, powraca pełnym akcją i efektów specjalnych thrillerem o młodej kobiecie, która została opętana przez nadprzyrodzone siły. W roli głównej występuje znana z filmu „Beowulf” Alison Lohman, jedna z najlepiej zapowiadających się aktorek młodego pokolenia.

Christine Brown pracuje w banku w dziale kredytów. Kiedy z prośbą o pomoc w przesunięciu terminu spłaty kredytu przychodzi do niej stara Cyganka, nie zdaje sobie ona sprawy że jej negatywne rozpatrzenie prośby stanie się dla niej koszmarem. Cyganka bowiem rzuca na nią klątwę, z którą będzie się musiała zmierzyć... (na)

### „Biała wstążka”

Reżyser Michael Haneke, twórca takich filmów jak „Pianistka” i „Ukryte”, tym razem przygląda się społeczności niemieckiej tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej.



Akcja filmu „Biała wstążka” została osadzona w małej protestanckiej miejscowości na północy Niemiec. W latach 1913-1914 spokojne życie mieszkańców zostaje zakłócone przez serię dziwnych zdarzeń. Jadący konno lekarz potyka się o rozpiętą w poprzek drogi linę, pobliska stołowa staje w płomieniach, dwójka dzieci zostaje wprowadzona i poddana tor-

turum. Wszystko wskazuje na wykonywanie przez kogoś rytualnych kar. Nauczyciel miejscowej szkoły obserwuje rozwój wydarzeń, aby wkrótce poznać przerażającą prawdę. Wydają się być one karą wymierzoną lokalnej społeczności i okazują się być związane z powszechnie przyjętym surowym modelem wychowania.

Haneke pokazuje rzeczywistość z punktu widzenia uczniów jednej ze szkół, których rodzice poprzez dobre maniere i wypełnianie obowiązków religijnych dążą do ideału (jego symbolem jest tytułowa biała wstążka). Ich działania są jednak często podsyte zdradą, zakłamaniami, nienawiścią i wykańczaniem psychicznym.

Film będzie można obejrzeć w Poznaniu tylko w Kinie APOLLO. (nad)

Mamy dla Czytelników 10 biletów do Kina Apollo na dowolnie wybrany seans ważne do 14 lutego. Pierwsze pięć osób, które przyśle maila z hasłem: „Apollo” na adres: [twój\\_tydzien@onet.eu](mailto:twój_tydzien@onet.eu) - otrzyma 2 bilety do kina.

## POLECAMY

# Walentynki w Scenie na Piętrze

Zapraszamy na recital Alexandra Maceradi „Walentynkowy wieczór ballad i romansów” - Scena na Piętrze 14 lutego 2010, godzina 19.

ALEXANDR MACERADI to urodzony na Krymie utalentowany pieśniarz i gitarzysta. Obdarzony niezwykle ciepłym, ujmującym głosem, w mistrzowski sposób przekazuje słuchaczom część rosyjskiej duszy prezentując utwory Wysockiego, Okudźawy, Rozenbauma. Wydał w Polsce płyty „Ballady i romanse” oraz „Odesski step”.

Repertuar trwającego półtorej godziny recitalu, ze względu na szczególną, Walentynkową okazję obejmuje najpiękniejsze utwory liryczne.

Po koncercie istnieje możliwość zdobycia płyt z autografem artysty, który spotka się z widzami w galerii, przy tradycyjnej lampce wina. (na)



## KOSMETYKI

Woda toaletowa Giordani Man zawiera luksusową kompozycję nut pomarańczy i bergamotki oraz pikantnego czarnego pieprzu i orzeźwiających akordów morskich. Całość uosabia nowy styl dla prawdziwego mężczyzny: połączenie siły z wytworną elegancją. Drewno sandałowe i piżmo nadają zdecydowany, zmysłowy charakter. (75 ml, 95 zł)

Antyperspiracyjny dezodorant Giordani Man to orzeźwiający zapach luksusowego zapachu Giordani Man zamknięte w dezodorancie kulowym, niezbędnym



dla dbającego o siebie mężczyzny. (50 ml, 14,90 zł)

Orzeźwiający balsam po goleniu z luksusowej serii Giordani Man (50 ml, 19,90 zł) pozwoli zachować miękką, nawilżoną skórę i ukoić podrażnienia po goleniu równocześnie pozostawiając

wciążąc na twarzy ten niezwykle zapach. Pamiętajmy, że po goleniu skóra powinna być nawilżona, nie należy stosować na twarz wody z alkoholem (lepiej roz-



FOT. - ORIFLAME

## oriflame

naturalne szwedzkie kosmetyki

Produkty dla mężczyzn ORIFLAME są nagrodą w naszym konkursie. Mamy dla Państwa 2x7 wspaniałych prezentów ufundowanych przez firmę ORIFLAME. W skład zestawu wchodzi: balsam po goleniu i dezodorant Giordani Men lub Woda toaletowa Platinum by Oriflame. Wystarczy przysłać jak najszybciej SMS o treści: Oriflame MEN na numer +48606-25-24-23.

pylić wodę toaletową na klatkę piersiową).

Platinum by Oriflame Eau de Toilette czyli Woda toaletowa Platinum zaprojektowana została dla mężczyzny, który jest niebezpiecznie inteligentny, zniewalająco seksowny - chce odkryć swoją prawdziwą naturę. Dzięki wodzie toaletowej Platinum ta bogata kompozycja, która harmonijnie łączy pikantne nuty czarnego pieprzu, ciepłej paczuli i zmysłowej skóry, wyraża esencję współczesnej męskości. (75 ml, 89 zł)





# Nowy kompaktowy crossover Mitsubishi ASX



Firma Mitsubishi Motors – kompaktowy crossover Corporation (MMC) zaprezentuje nowy model ASX. Prezentacja modelu odbędzie się od 2 do 14

marca 2010 roku na 80. salonie genewskim w szwajcarskim Geneva Palexpo.

Model ASX to europejska wersja japońskiego RVR, którego premierę w Kraju Kwitnącej Wiśni wyznaczono na luty 2010 roku. Nowy, kompaktowy crossover to pięciopersonowy pojazd, który na Starym Kontynencie zadebiutuje nieco później, bo późną wiosną tego samego roku. Podobnie jak jego większy brat – odświeżony niedawno Outlander,

również i nowy model ma być urozmaicheniem oferty firmy MMC w tym regionie.

Oprócz innych konfiguracji układu napędowego, europejska wersja modelu dostępna będzie z nowym, turbodoładowanym silnikiem wysokoprężnym 1.8L. Będąca efektem współpracy firmy MMC oraz Mitsubishi Heavy Industries, Ltd. jednostka bez problemu spełnia wymogi nowej normy Euro5.

Silnik wykorzystuje



je technologię bezpośredniego wtrysku paliwa oraz system „Automatic Stop & Go”. W połączeniu z sześciostopniową przekładnią manualną ta ekologiczna jednostka zapewnia niezwykłą wydajność.

**Odlicz 22% VAT!**



**Lancer Sportback**

od **55 230 zł netto**  
w wersji 1,8 Invite

**Odlicz 22% VAT**



**Nowy Outlander**

od **94 330 zł netto**  
w wersji 2,0 DID Intense Plus

**5 osób**  
wersja czteroosobowa  
**Odlicz 22% VAT**

**Odlicz 22% VAT**



**Colt**

od **32 945 zł netto**  
w wersji 1,3 Inform 3D

**AUTO SALON POŁODY**

Salon w Poznaniu: ul. Tymienieckiego 38  
(róg Mieszka I)  
tel: 061 825 50 89, [www.polody.pl](http://www.polody.pl)



## Wyścigowy sukces Adama Kornackiego

Po zdobyciu w sezonie 2009 pierwszego w karierze tytułu Mistrza Polski w Długodystansowych Samochodowych Mistrzostwach Polski, Adam Kornacki (rok 2010 rozpoczął od kolejnego sukcesu – osiągniętego razem z zespołem Lukas Motorsport trzeciego miejsca w klasie A6 w 24-godzinny wyścigu w Dubaju (w poprzednim numerze „TTW” opublikowaliśmy obszerną rozmowę na ten temat z Adamem Kornackim).



nia nie wytrzymała chłodnica. Nawet po tym, jak mechanicy uporali się ze skutkami uderzenia, różne rzeczy mogły się zdarzyć. Chłodnica mogłaby dalej przeciekać i byłoby po wyścigu. Mieliśmy dużo szczęścia, że prędkość, przy której doszło do uderzenia, nie była za duża. To są jednak wyścigi. Tor w Dubaju jest bezpiecznym obiektem z asfaltowymi strefami bezpieczeństwa. Nie da się jednak wszystkiego przewidzieć i zdarzają się takie sytuacje jak ta, w której ja brałem udział. Zresztą w tym roku byłoby chyba z dwa poważne wypadki, w tym jedno z udziałem Ferrari.

- Nawet nie marzyliśmy o takim wyniku – powiedział Adam Kornacki. - Czwartkowe kwalifikacje i treningi nie wskazywały na to, że uda nam się być wysoko. Mieliśmy 24. pole. Inne ekipy przyjechały lepiej przygotowane niż w roku ubiegłym i było widać, że stawka będzie bardzo wyrównana. Na starcie pojawiło się kilka prototypów. Górą w wyścigu były jednak niezadowolone Porsche.

Polska załoga Lukas Motorsport w składzie: Robert Lukas, Adam Kornacki, Mariusz Miękoś, Stefan Biliński, Teodor Myszkowski ukończyła zmagania na piątym miejscu w klasyfikacji generalnej, awansując w ostatnich pięciu godzinach zmagania z ósmej pozycji. Osiągnięty wynik jest historycznym rezultatem uzyskanym przez polski zespół w 24-godzinny wyścigu.

Nie obyło się jednak bez dramatycznych wydarzeń na trasie całonocnego maratonu. Jadący na swojej ostatniej zmianie Kornacki, zaliczył w 19. godzinie zmagania kontakt z samochodem Solution F, którego kierowca stracił kontrolę na jednym z nawrotów.

- Po uderzeniu – mówi - i po tym jak poczułem, że ucieka woda z chłodnicy, przyszły mi do głowy najczarniejsze myśli. Przecież w 2008 roku po podobnej sytuacji nie ukończyliśmy razem z Mariuszem rundy DSMP w Moście. Wtedy też na skutek uderze-

niem Kluczem do sukcesu zespołu Lukas Motorsport z Adamem Kornackim w składzie okazała się idealna strategia. Wymiany kierowców podczas okresu neutralizacji, oszczędzanie samochodu na czwartkowych treningach oraz nieatakowanie tralek podczas 24-godzinnego maratonu - wszystko to sprawdziło się w tego typu rywalizacji.

- Mało brakowało, a mielibyśmy wyścig bez historii - powiedział dziennikarz TVN Turbo. - Sześć naszego teamu zadbał o to, aby ani razu nie zmieniać tarcz hamulcowych i klocków. Inne ekipy przychodziły i świeciły latarkami, chcąc zobaczyć, co tam jest założone. Jechało się rewelacyjnie, wszystko funkcjonowało bez zarzutu: skrzynia, sprzęgło. Nasze pitstopy za każdym razem były coraz szybsze.

Piąta edycja Dunlop 24H of Dubai zakończyła się zwycięstwem francuskiego zespołu IMSA Performance MATMUT 1 dysponującego Porsche 997 GT3 RSR. Załoga w składzie Raymond Narac/Patrick Pilet/Marco Holzer w ciągu 24 godzin pokonała 608 okrążeń. Pozostałe dwa miejsca na podium przypadły samochodom BMW Z4 M Coupe należącym do Petronas Syntium oraz drugiego w roku ubiegłym Al-Faisal.

**NISSAN**  
**WYPRZEDAŻ**  
TYLKO W STYCZNIU  
OSTATNIA SZANSA  
NA MODELE 2009  
W FANTASTYCZNIE  
NISKICH CENACH



**MICRA** PRZYJAZNA  
TECHNOLOGIA.  
SYMPATYCZNA CENA.  
**PO PROSTU.**  
ZAOSZCZĘDZ DO  
**5 000 ZŁ**



**NOTE** DOPASOWANY DO  
TWOJEGO STYLU  
ŻYCIA I BUDŻETU.  
**PO PROSTU.**  
ZAOSZCZĘDZ DO  
**10 000 ZŁ**

MIĘSKIE SAMOCHODY NISSAN  
I MIASTO STAJE SIĘ PROSZTZE

O szczegóły i jazdę próbną pytaj w naszym salonie Nissana!

**AUTORYZOWANY DEALER NISSAN**

Salon w Przemyślowie: ul. Rynkowa 160 tel: 061 816 33 80,  
www.nissan.pl  
Salon w Poznaniu: ul. Tymienieckiego 38 (róg Mieszka I) tel: 061 825 50 96



SHIFT\_the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 08.01.2010 do dnia 31.01.2010 lub do wyczerpania zapasów. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym Micra: 4,6-6,8 l/100 km, Note: 4,5-6,6 l/100 km. Emisja CO<sub>2</sub>: Micra: 120-163 g/km, Note: 119-149 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej [www.nissan.pl](http://www.nissan.pl).

**Materiały motoryzacyjne przygotował  
TOMASZ MAŃKOWSKI**




**WARTO WIEDZIEĆ**

Zaledwie co setny kierowca wie, że silniki większości samochodów potrzebują tylko 4-5 sekund aby się rozgrzać. Aż 74% osób twierdzi, że na rozgrzanie silnika samochodu zimą potrzeba powyżej 2 minut.\*

Zimowe mrozy skłaniają kierowców do długiego rozgrzewania samochodów. Panuje błędna opinia, że w takich warunkach, zanim samochód ruszy, jego silnik powinien pracować co najmniej 2 minuty. Tymczasem większości aut wystarczy jedynie kilka sekund, aby temperatura pły-

nu chłodniczego podniosła się do poziomu umożliwiającego jazdę.

- Kierowcy włączają sil-

nik, czekając aż się rozgrzeje, a w tym czasie na przykład oczyszczają stojące auto ze śniegu. Większość

nie wie, że silnik samochodu będącego na biegu jałowym rozgrzewa się znacznie wolniej niż podczas jaz-

dy – mówi Zbigniew Weseli, dyrektor Szkoły Jazdy Renault. – Zbyt długie rozgrzewanie silnika na posto-

ju może się ponadto przyczynić do jego nadmiernej eksploatacji.

Najlepszą metodą na rozpoczęcie podróży samochodem zimą jest odroczenie kilku sekund, a następnie płynne ruszenie. Dzięki takiemu postępowaniu silnik pracujący pod obciążeniem szybciej się nagrzewa.

- Należy jednak pamiętać, aby unikać wprowadzania pojazdu od razu na zbyt wysokie obroty. Silnik najefektywniej adaptuje się do pracy podczas niskich temperatur, pracując na umiarkowanych obrotach w początkowej fazie jazdy – dodają trenerzy Szkoły Jazdy Renault.

\* Badanie na temat jazdy ekologicznej i ekonomicznej przeprowadzone na zlecenie Szkoły Jazdy Renault przez TNS OBOP.



FOT. (2X) — RENAULT

## Scorpions w nowym VW

Rudolf Schenker z zespołu rockowego „The Scorpions” testował Amaroka na trasie Rajdu Dakar.



Rudolf Schenker, założyciel i gitarzysta niemieckiego zespołu „The Scorpions”, w niecodzienny sposób, podczas Rajdu Dakar testował Amaroka - nowy model Volkswagena. Jazdę rozpoczął w niedzielę rano z Antofagasta i po trzech dniach jazdy dotarł do chilijskiej stolicy Santiago de Chile. W nowym pickupie Volkswagena, muzyk pokonał 1500 kilometrów.

- Niewiarygodne, co potrafi Amarok. Jechałem w poprzek przez pustynie, to niesamowite przeżycie.

Obojętnie, czy góry, czy wydmy, Amarok bez problemu stawiał czoła każdemu wyzwaniu - opowiadał Schenker.

W sobotni wieczór w obozie w Antofagasta, podczas dnia odpoczynku w zmaganiach kierowców biorących udział w „Dakarze”, muzyk spontanicznie zagrał na gitarze utwór „Rock You Like a Hurricane” stojąc na skrzyni ładunkowej Amaroka. Sprawiał tym prawdziwą niespodziankę wszystkim słuchającym.

Potem Schenker odleciał z powrotem do Niemiec, aby kontynuować przygotowania do promocji nowego albumu „The Scorpions” zatytułowanego „Sting in the Tail”, który zostanie wydany w połowie marca.

Volkswagen Samochody Użytkowe, jako oficjalny dostawca samochodów funkcyjnych na Rajd Dakar, udostępnił organizatorom 35 Amaroków oraz kilka innych pojazdów, między innymi Multivany PanAmericana.



FOT. (2X) — VW

## BEZPIECZNY PAKIET LEASINGOWY



Fiat Ducato 1 370 zł



Fiat Scudo 1 188 zł



Fiat Doblò 760 zł



Fiat Fiorino 628 zł

Rata miesięczna (netto) wyliczona dla umowy na 48 miesięcy, czynsz inicjalny 20%, wykup 1%. Oferta dotyczy przedsiębiorców. Zdjęcia modeli są jedynie ilustracją. Szczegóły w salonach Fiata.

Potrzebujesz samochodu dostawczego i bezpieczeństwa w biznesie?

Teraz w jednej niskiej racie nowej oferty Fiat Professional otrzymasz:

- ubezpieczenie komunikacyjne OC/AC/NNW/ASSISTANCE na rok
- ubezpieczenie zwrotu wartości fakturowej pojazdu w drugim i trzecim roku eksploatacji
- ubezpieczenie spłaty leasingu w nieoczekiwanych sytuacjach losowych w okresie trwania umowy.

INFOLINIA  
**CIAOFIAT**  
 0800034280000

www.fiatprofessional.pl



**AUTO-CENTRUM S.A.**

60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17  
 tel. (061) 8290-370

**AUTO-CENTRUM S.A.**



**kasis**

62-030 Luboń, ul. Korczaka 3  
 tel. 061 810-18-10 fax 061 810-18-11  
 kasisauto@wp.pl www.kasis.pl  
 (pon. - pt. od 8.00 do 20.00)

auto serwis  
 &  
 tuning

- diagnostyka
- przeglądy
- naprawy
- geometria kół